

# KONWERTOR NR 3 JAK NOWY

Godzina 12.10, 22 czerwca. Rozpoczyna się trzecia seria wytopów tazy rozruchowej konwertora nr 3 po kapitalnym remoncie.

Z przechylonego konwertora do podstawionej pod nim kadzi spływa stal. Hutnik wrzuca do niej aluminiowe gąski. Z hałasującej ryny zsykają się do kadzi żelazostopy. Po wylaniu stali konwertor przechyla się na stronę wsadowa gdzie po zlanu żużla do szklary ponownie ładowany jest złomem i surówką. Rozpoczyna się następny wytop.

Inżynier Andrzej Dawid, kierownik Oddziału Kotłowni W-25 czuwający na pulnocy traktu spalinowego informuje, iż cykl wytopu na konwertorze waha się w granicach 35-40 minut. Sam spust trwa od 3 do 5 minut.

Wszystko w porządku. Ulga. Bohaterowie tego liczonego w setkach milionów złotych przerobu — przedsięwzięcia: nadzór i pracownicy wykonujący remont — zmęczeni. Mija powoli napięcie. Za nimi kolejna, dobrze wykonana robota.

Dziś odbyła się ostatnia robocza operatywa remontowa. Uczestniczyli w niej przedstawiciele firm remontujących: kierownik Wydziału Remontów Kotłowni HPR-3 Konstanty Palcar i inżynier Wiktor Stanuch, który na czas remontu kotła konwertora nr 3 mianowany został kierownikiem robót energetycznych. Był kierownik robót Przed-



CIĄG DALSZY NA STR. 4

**W** reportażu z powrotu „szkoły pod zagłami” szesnasto-, może siedemnastoletni chłopiec stwierdził, że największym dla niego szokiem było, że w RFN młodzież uczy się geografii na mapach, na których granice Polski zaznaczone są tak, jak przebiegały one przed 1939 rokiem. (...) Przeraza, że uczniowie liceum o takich oczywistościach dowiadują się dopiero dzięki inicjatywie kpt. Baranowskiego — stwierdził w referacie na ostatnim plenum KF sekretarz tego komitetu Mieczysław Łagosz. Posiedzenie to poświęcone było ocenie działalności ideologicznej partii w KM HiL i nakreśleniu programu szkolenia politycznego na rok 1984/85.

We wspomnianym referacie i późniejszej dyskusji wiele mówiono o niedostatku wiedzy historycznej i politycznej w naszym społeczeństwie, szczególnie wśród młodzieży. Odnoszono te proble-

Z plenarnych obrad KF PZPR HiL

## KSZTAŁTOWANIE ŚWIADOMOŚCI

my do naszego kombinatu i dzielnicy. Podkreślano, że szczególny atak zachodniej propagandy, skierowany właśnie na Nową Hutę wynika z chęci dyskredytowania tego materialnego symbolu socjalizmu, świadectwa osiągnięć Polski i słuszności socjalistycznej koncepcji rozwoju naszej Ojczyzny.

Partia musi się przeciwstawić wrogim ośrodkom i wspierającej je opozycji wewnętrznej w ich próbach rozbijania wewnętrznej jedności Polaków.

Musi utrwalić w świadomości społeczeństwa, szczególnie zaś klasy robotniczej, prawdziwy obraz najnowszych dziejów i faktycznych interesów Polaków, które są nierozdzielnie związane z socjalizmem. Obecny na plenum przedstawiciel Wydziału Ideologicznego KC PZPR, zastępca redaktora naczelnego „Ideologii i Polityki” — Jan Polomski podkreślił w swym wystąpieniu, że w obecnych czasach, kiedy to jesteśmy świadkami bezprecedensowego ataku propagandowego skierowanego na nasz kraj przez administrację amerykańską, uświadamianie społeczeństwu, że działania USA i innych ośrodków zachodnich wcale nie mają na uwadze naszego interesu narodowego, jest sprawą bardzo ważną.

Aby partia ze swą pracą ideologiczną mogła dotrzeć do całej załogi — stwierdzano w dyskusji — nie wystarczy, by miała ona rację i mówiła

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ty  
god  
nik

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 26 (1418)

29 VI 1984 r.

Cena 5 zł

## KADENCJĘ CZAS ZACZAĆ

- Edward Cisowski — przewodniczącym DRN
- Stu radnych decydować będzie o losach Nowej Huty

„Ślubuję uroczyście, jako radny pracować dla dobra Narodu Polskiego i jego jedności, stać na straży konstytucyjnego ustroju i praw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, działać zgodnie z interesami socjalistycznego państwa, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym, godnie i rzetelnie reprezentować moich wyborców, troszczyć się o ich sprawy, nie szczędzić sił dla wykonania zadań Dzielnicowej Rady Narodowej”.

Ślubowanie było najważniejszym wydarzeniem na wczorajszej, uroczystej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej inaugurującej nową kadencję

Rady. Złożyli je nowo wybrani radni, a przyjął w imieniu szanownego gremium radny Mieczysław Kowalczyk, przewodniczący obradom.

Kolejnym niezwykle ważnym aktem był wybór przewodniczącego i jego zastępców, a następnie przewodniczących poszczególnych komisji problemowych Rady. Przewodniczącym Dzielnicowej Rady Narodowej został Edward CISOWSKI, wiceprzewodniczącymi wybrano Józefa WNEKA, Bogdana GARUSA i Jana KUCHARSKIEGO.

Przed nową Dzielnicową Radą Narodową stoją ogromnie ważne i odpowiedzialne zadania realizacji programu wyborczego. Program ten był wzbogacony jeszcze wnioskami i postulatami, zgłoszonymi przez mieszkańców dzielnicy w trakcie spotkań przedwyborczych. Najważniejsze cele — mówił Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba — w roku bieżącym i w latach przyszłych, to dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego, remonty istniejących zasobów, przeciwdziałanie degradacji naturalnego środowiska. W zakresie kapitalnych remontów największe nakłady zaangażowano dla gospodarki komunalnej, na obiekty służby zdrowia i placówki oświaty. Szereg istotnych problemów, zwłaszcza w osiedlach rolniczych, planuje się rozwiązać poprzez czyny społeczne.

Tak więc nowa kadencja zapowiada się dla Rady współdziałającej z Urzędem Dzielnicowym niezwykle pracowicie. Być radnym to zaszczyt, ale głównie obowiązki. (R)

O wynikach wyborów do Rady Narodowej m. Krakowa i Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie piszemy na str. 3.



Podobnie jak świeżo upieczeni chorążowie z dzielnicy, także strażacy z Kombinatu strzegą Nowej Huty przed ogniem.

## Uroczysta promocja

W sobotę 23 czerwca odbyła się uroczysta promocja w Szkole Chorażych Pożarnictwa w osiedlu Zgody. 66 świeżo upieczonych chorążych składało ślubowanie w obecności p.k. p.o. Tadeusza Głowackiego, który reprezentował Komendanta Głównego, przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych naszej dzielnicy oraz rodzin promowanych strażaków. Na placu przed Szkołą Chorażych Pożarnictwa obecne były także kompania honorowa SchP, kompania wojska 6 PDPD i orkiestra ZOMO Dowódca uroczystości był kpt. Krystian Janosz.

Po uroczystym ślubowaniu i przemówieniu p.k. Tadeusza Głowackiego strażacy przemaszerowali wzdłuż budynku własnej szkoły i Urzędu Dzielnicowego. (jk)

## KOMENTARZ GNH

Manipulacja słowem, zabieg znany od czasów, kiedy nasi przodkowie uczyli się porozumiewać, znany i szeroko stosowany w starożytności, spotykana jest również bardzo powszechnie i dziś. W miarę jak rosła „rozprzestrzenialność” słowa, tj. rosło pole jego zasięgu, a zarazem skracał się czas od wypowiedzenia po dotarcie do odbiorcy, zabieg ten nabierał coraz większej rangi zarówno w życiu publicznym, jak i politycznym. Ciężka to broń, a zarazem trudna do zde-maskowania. Nawet jeśli to nastąpi, wiadomo, iż sprostowania mają zdecydowanie mniejszą skuteczność niż wrażenia i efekty wywołane nieprecyzyjnością czy wręcz

zamierzoną świadomie dwuznacznością wypowiedzi.

Jak dalece owa manipulacja słowem jest niebezpieczna, dowodzą przypadki z ostatnich dni, wywołujące spore emocje w nowohuckiej społeczności.

### O MANIPULOWANIU:

## Czy ks. Józef Gorzelany głosował?

Zacznijmy od początku. W dniu wyborów ze studiów wyborczych radia i TV emitowane migawki z przebiegu wyborów. Wśród informacji ośmieszającej natury i treści, z różnych stron kraju przekazywa-

no również wiadomości o spełnieniu aktu wyborczego przez osoby powszechnie znane ze sfer gospodarczych, politycznych, artystycznych, a także duchownych. W jednej z takich migawek podanej środkom masowego przekazu przez krakowski oddział PAP, znalazła się wiadomość, iż do właściwego dla swego miejsca zamieszkania lekału wyborczego w Nowej Hucie (nr 84, Klub „Jędrus”, Centrum „A”) zgłosił się i wypełnił obywatelską powinność ks. Józef GORZELANY, proboszcz bieżczyckiej parafii. Zgodnie z przyjętą formułą informacji wyborczej — wszystko w porządku. Trudno przecież odmówić proboszczowi tego właśnie kościoła w Nowej Hucie popularności. Nie tylko zresztą w swej parafii, dzielnicy czy mieście.

Do tej pory wszystko jest w porządku. Wszystko precyzyjne, jasne

CIĄG DALSZY NA STR. 3



**ZBLIŻA SIĘ KONIEC MIESIĄCA:** do 26 bm. bardzo dobre wyniki produkcyjne uzyskali wielkopiecownicy. Wykonali 102 proc. zadań, a dodatkowa produkcja surowców wyniosła 4,8 tys. ton. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Zgniatacz. Wykonała 104 proc. zadań, dostarczyła dodatkowo 5,7 tys. ton kruszku. Dobrze spisała się także załoga Walcowni Slabing. Jej rezultat — 103 proc. planu, dodatkowa produkcja wyniosła 5,1 tys. ton. W czołówce uplasowała się załoga Walcowni Gorącej Blach — wykonała ona 101 proc. zadań dostarczając dodatkowo 1,3 tys. ton blachy.

**W 100 PROC.** wykonali zadania planowe załogi: Stalowni HiL — w produkcji stali ogółem, Walcowni Drułu, Ocynkowni Blach — ZB, Kuźni — w produkcji odkuwek, Wydz. M-3 w produkcji ogółem, Wydz. Konstrukcji Stalowych.

**POZOSTALI W TYŁE** pracownicy Wydz. Wlewnic, którzy wykonali tylko 86 proc. zadań (niedobór — 1,8 tys. ton wlewnic i osprzętu hutniczego). Nie powiodło się załodze Walcowni Kęsów. Wykonała 97 proc. zadań, a jej niedobór wyniósł 3,2 tys. ton. Nie najlepszy jest również rezultat załogi Walcowni Zimnej Blach: plan wykonała tylko w 97 proc. (niedobór — 1,6 tys. ton blachy czarnej). Załoga Ocynkowni Elektrolitycznej Blach wykonała tylko 82 proc. planu (niedobór — 1,3 tys. ton blachy).

**POSTÓJ KOTŁÓW SIŁOWNI.** W poniedziałek nastąpiło tzw. doziemienie różnych urządzeń elektrycznych kombinatu. W wyniku tego awarii uległy urządzenia związane z pracą kotłów w Siłowni. Kilku godzinny postój miały z tego powodu kotły nr 4 i nr 5 Siłowni — brakło więc pary technologicznej i wystąpiły ograniczenia w produkcji tleniu. Awaria została usunięta — kotły pracują już normalnie.

**WIĘCEJ PRACOWNIKÓW ODCHODZI** niż przychodzi. Zły trend trwa nadal: bilans ruchu kadrowego jest w hucie nadal niekorzystny. Do 27 czerwca przyjęto do pracy w hucie 196 nowych pracowników, odeszło jednak w tym czasie 357 pracowników.

**NA WCZASY LECZNICZE DO „WALCOWNIKA”** w Krynicy. Ośrodek Wczasów i Kolonii posiada jeszcze skierowania na wczasy lecznicze do Krynicy do DW „Walcownik”. Terminy: 19.09–9.10, 11.10–31.10, 2.11–22.11.1984 r. Pracownicy, renciści i emeryci Kombinatu HiL oraz członkowie ich rodzin, którzy posiadają „wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe” z profilem leczenia w Krynicy, mogą zgłaszać się w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S” centrum administracyjnego klatka „b”, pokój nr 19 do 2 lipca br. Są również wolne miejsca na wczasy lecznicze z profilem leczenia reumatologiczno-krażeńowego w Busku-Zdroju, w terminach: 4.09–24.09 i 26.09–16.10.1984.

**W KARNITACH** koło Ostródy odbyło się ostatnie spotkanie przedstawicieli kierownictwa Kombinatu HiL z dyrekcją PGR-ów: omawiano sprawę dalszej współpracy i udostępnienia hucie ośrodka wypoczynkowego w tym pięknym rejonie Pojezierza Mazurskiego. W wyniku rozmów podpisana została umowa, o której szczegółach poinformujemy Czytelników oddzielnie.

**PRZEWODNICZY ZAKŁADOWI** PTTK oprowadzający wycieczki po hucie szkolą się. Jedną z form pogłębiania wiadomości krajoznawczych są wycieczki. Po zwiedzeniu Pieniń pory przyszła na Tatry: w sobotę i niedzielę odbywa się „szkoleniówka” do Zakopanego.

**DO ZUBRZYCY GÓRNEJ** udają się natomiast turyści-hutnicy, którzy zwiedzą skansen budownictwa ludowego i odbędą wycieczkę górską. Takie jak ten wypadu PTTK w góry cieszą się ogromnym powodzeniem.

**TRWA KOŃCOWY ETAP** remontu wielkiego pieca nr 3. W środę rano rozpoczęto suszenie wnętrza pieca.

**DRUGA JUŻ WIZYTA** złożyła wielkopiecownikom grupa hutników z jugosłowiańskiej huty Smederevo. Odwiedziny miały charakter roboczy — Jugosłowianie obserwowali remont pieca. Największe wrażenie zrobiła na nich masa używana przez naszych hutników do zatykania otworów pacychowych.

**WE WTOREK** w ramach obchodów 30-lecia Wielkich Pieców odbyło się spotkanie pracowników wydziału z jego byłymi kierownikami. Wśród zaproszonych znalazł się również pierwszy kierownik wydziału inż. Wacław Rudziński.

**328 AMBULATORYJNYCH PORAD** udzieliło w ub. tygodniu Pogotowie Ratownicze HiL. Zanotowano 199 wyjazdów, w tym 18 interwencyjnych.

## Dar związkowców dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

11 czerwca NSZZ Pracowników KM HiL podjął uchwałę aby przekazać 20 zł. od każdego członka związku na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Daje to kwotę 125 tys. zł.

Krajowy Komitet Pomocy Dzieciom o Niepełnej Sprawności Ruchowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci powstał w marcu 1983 roku z inicjatywy rodziców kalekich dzieci. Obecnie Komitet obejmuje 40 kół terenowych zrzeszających ponad 3.000 dzieci, głównie z zespołem mózgowego porażenia dziecięcego. Komitet zajmuje się organizo-

waniem i wyposażaniem specjalistycznych przedszkoli zapewniających kalekiemu dziecku rehabilitację i pełny program zajęć przedszkolnych. Prowadzone są rodzinne turnusy rehabilitacyjne.

Podstawową trudnością w pełnym rozwinięciu działalności jest brak środków finansowych. Dlatego bardzo cenna jest inicjatywa hutniczych związkowców mająca na celu pomoc dla TPD. „Wszystkie dzieci są nasze” — to slogan, ale jakże w tym konkretnym przypadku prawdziwy. (jk)

## Kronika ZBoWiD

### Pożyteczny wyjazd

Na wyjazdowej konferencji w Zakopanem przebywał aktyw ZBoWiD-u KM HiL. Wśród 46 osób znaleźli się prezesi kół zakładowych, przewodniczący komisji problemowych, środowiska. Ekspie przewodził prezes zarządu Oddziału Fabrycznego — Władysław Michalski.

Podczas obrad żarliwie i z pełnym zaangażowaniem dyskutowano o wychowaniu młodego pokolenia w duchu patriotycznym i przekazaniu młodzieży chlubnych tradycji narodu polskiego w II wojnie światowej. Zbigniew Dudzikowski i Tadeusz Kuśnierz powracali w swoich wystąpieniach do okresu umacniania władzy ludowej w kraju i problemów związanych z wielkimi przeobrażeniami kraju bezpośrednio po zakończeniu wojny. Przewodniczącą komisji kobiecej — Maria Boraczek zwróciła uwagę na trudną sytuację materialną kobiet; jest ich w oddziale 76, żyją skromnie i trzeba im z te-

go powodu pomagać. Czesław Pionka wiele miejsca poświęcił problematyce wyborczej i roli, jaką ZBoWiD powinien odegrać w tym narodowym obowiązku.

Tradycyjnym zwyczajem odbyło się także spotkanie kombatanów hutników z czołowym aktywnym zakopiańskiej społeczności zbawidowskiej. Ze strony gospodarzy uczestniczyli prezes ZBoWiD miasta i gminy Zakopanego — Zdzisław Lutrosiński, który od 25 lat pełni tę zaszczytną funkcję, Anna Kwiatek, znana działaczka społeczna miasta i Zygmunt Goetel, historyk. W czasie przyjacielskiej rozmowy wymieniono poglądy na ważne sprawy społeczno-polityczne, wspomniano stare dzieje, mówiono o planach i kontaktach na przyszłość. Mimo niesprzyjającej pogody 7-dniowy pobyt u podnóża Tatr był w pełni udany.

ALOJZY MISZTA

## TEMAT: POMNIKI PRZYRODY Interesujące konkursy z nagrodami

Na naszym terenie nie brakuje bardzo cennych zabytków przyrody: niektóre znane są władzom konserwatorskim, inne — nie. Co uważa się za zabytek, albo inaczej jeszcze — pomnik przyrody? Mogą to być pojedyncze, interesujące tworzy przyrody lub ich grupy — godne, aby objąć je ochroną prawną. Względem mogą być różne — naukowe, estetyczne, historyczne. O wyróżnieniu mogą decydować takie cechy jak: wiek, rozmiary, nietypowe miejsce lub sposób występowania, np. poza granicami zasięgu gatunku.

Do zabytków przyrody zaliczają się np. okazale, posiadające bogatą historię drzewa, parki podworskie, glazy narzutowe, jaskinie, wywierzyśka, przełomy rzek. Obiekty te, jeżeli nie uzyskają statusu pomnika przyrody i co za tym idzie, właściwej opieki — mogą ulec częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu.

Konkursy, o których niniejszym informujemy, mają na celu wydobycie reliktów przyrody z cienia i uzyskanie dla nich statusu nietylkalności jako pomników przyrody. Pierwszy, to konkurs dla amatorów o charakterze dokumentacyjnym. Poprawne technicznie zdjęcia czarno-białe o formacie od 18x24 cm do 24x30 cm, wykonane na papierze błyszczącym, należy nadsyłać na adres: Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody, 31-041 Kraków, ul. Sienna 5, I p. Ilości prac jednego autora nie ogranicza się. Drugi konkurs ma charakter publicystyczny, obejmuje tematykę ochrony przyrody i ochrony naturalnego środowiska człowieka. Do udziału w konkursie mogą być zgłoszone tylko prace opublikowane w gazetach i czasopiśmie na terenie całego kraju, w roku 1984. Konkurs dostępny jest dla twórców zawodowych jak i dla amatorów; nadsyłać należy wycinki z gazet lub czasopiśm. Adres jak wyżej. Termin nadsyłania prac — 15 lutego 1985 r. Za najlepsze prace w obu konkursach przewidziane są cenne nagrody! (jd)

### AKTUALNOŚCI

22 czerwca odbyło się uroczyste podsumowanie Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za rok 1983. Wyróżnionym nagrodę wręczał: dyrektor ds. technicznych — Janusz Rożnowski i przewodniczący ZF ZSMP — Andrzej Wortmann.

Organizacja młodzieżowa gościła 25 bm. laureatów TMMT sześciu wojewódzkiego. Zwycięzcom wręczono nagrody. Pierwszą nagrodę dla organizatorów Tur-

nieju Młodych Mistrzów Techniki przyznał przedstawicielom Zarządu Fabrycznego ZSMP KM HiL (20 tys. zł).

W Klubie Młodych, 17 bm. Zarząd Zakładowy ZR zorganizował dla dzieci pracowników zabawę. Wyświetlano filmy, odbyły się także konkursy z nagrodami.

Od 18 do 24 czerwca Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Remontowego zorganizował obóz turystyczno-wędrorny. Uczestnicy przeszli pasmo Poloniny Węlińskiej i Caryńskiej.

Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy, że 23 czerwca 1984 roku odszedł od nas na zawsze

Kolega

inż. STANISŁAW POLAŃSKI  
zast. kierownika Wydziału W-22.

Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy współczucia.

Kierownik Wydziału W-22  
Kolektyw Społeczno-Polityczny  
Współpracownicy

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze Mójego Męża

JANA JÓZWOWICZA

w szczególności Kierownictwu i Pracownikom ZH, którzy pomogli mi w tych ciężkich chwilach oraz Koleżankom i Kolegom składa serdeczne podziękowania

ZONA

Przez dwa dni harcerskie miasteczko zuchowe w Gólkowicach Górnych rozbrzmiewało gwarem i harcerską piosenką. Trzydziestu uczniów klas od szóstej do ósmej Szkoły Podstawowej nr 105 im. Synów Pułku z Nowej Huty zdobywało tu bowiem kolejne harcerskie sprawności. Podbudową do sprawdzianu praktycznego ich umiejętności było wcześniejsze, dwutygodniowe przygotowanie teoretyczne, pro-

## Harcerze w krainie uśmiechu

wadzone w szkolnej harcówce przez starszych uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej. Autobus na wyjazd wypożyczono z Kombinatu HiL.

Na miejscu w krainie uśmiechu — bo tak nazywają ten harcerski ośrodek, wszystko zostało przygotowane. Na młodzież czekały 3- i 4-osobowe domki kempingowe. Nazajutrz odbył się bieg patrolowy, główny punkt programu i cel dwudniowego wyjazdu. Wieczorem — przy tradycyjnym harcerskim ognisku (zapalonym już od pierwszej zapalki), dwudziestu zuchów zostało „pasowanych” na harcerzy.

Wśród zaproszonych na ognisko gości znaleźli się druhowie kombatan z ZF ZBoWiD, który był współorganizatorem wyjazdu, druhowie Alek, Tadek i Broniek. Przyznano im honorowe członkostwo szczeblu im. Synów Pułku. Po zakończeniu oficjalnych ceremonii nad ogniskiem popłynęły wspomnienia tych, którzy — kiedy — zaszła potrzeba, stanęli w obronie Ojczyzny przelewając krew. Gwar, piosenki, śmiech i zabawy przy ognisku trwały do północy. A że pogoda przez trzy dni w tym malowniczym nowosądeckim zakątku była piękna, harcerze wrócili z wyjazdu zadowoleni i syci wrażeniami. (A.M.)

### Dodatkowe przyjęcia dla absolwentów

Trwa gorący dla młodzieży okres egzaminów wstępnych do szkół ponadpodstawowych i na wyższe uczelnie. O przyjęciu do szkół średnich i wyższych decyduje oczywiście egzamin wstępny. Przed trudnym problemem i koniecznością decyzji staną ci, którzy z powodu negatywnego wyniku egzaminów wstępnych lub z powodu braku miejsca, nie dostaną się do wybranej szkoły.

Z konkretną ofertą pomocy dla tej grupy młodzieży występują zakładowe szkoły zawodowe KM Huta im. Lenina.

Absolwenci szkół podstawowych, którzy nie dostaną się do szkół średnich, mogą ubiegać się o przyjęcie bez egzaminu wstępnego do Zasadniczej Szkoły Zawodowej KM HiL na kierunki: hutniczy, mechaniczny, elektryczny i mech. pojazdów samochodowych. Ponadto w nowym roku szkolnym otwarte zostaną dwa nowe atrakcyjne zawody: monter urządzeń energetycznych i ceramik prod. wyrobów technicznych.

Wszyscy kandydaci po przyjęciu do szkoły mogą ubiegać się o stypendium fundowane, niezależnie od wynagrodzenia miesięcznego pracownika młodocianego — ucznia ZSZ KM HiL.

Wpisy do powyższej szkoły przyjmuje sekretariat ZSZ KM HiL, os. Złota Jesień 2, w terminie do końca sierpnia br.

Absolwenci LO, którzy nie dostaną się na studia wyższe, mogą ubiegać się o przyjęcie do 2-letniego policealnego Studium Zawodowego KM HiL na kierunki: hutniczy i chemiczny (analiza chemiczna). Termin wpisów do 20. 08. 84 r.

Równocześnie rozpoczynają wpisy dwie zakładowe szkoły zawodowe dla pracowników Huty.

— 2-letnia ZSZ na kierunki: hutniczy, mechaniczny i ceramiczny. Wpisy do 30. 09. 84 r., bez egzaminu wstępnego.

— 3-letnie Technikum dla pracujących na kierunki: hutniczy, mechaniczny, elektryczny i energetyka cieplna — Wpisy do 20. 08. 1984 r. w sekretariatach szkół, os. Złota Jesień 2.

### PODZIĘKOWANIE

Do naszej redakcji nadszedł list od Jana Dziewita, byłego pracownika kombinatu. Pragnie on przekazać podziękowania kierownictwu i pracownikom Wydziału Wsadu Zakładu Stalowniczego za pamięć i troskę, w tym także o sprawy materialne. Pamięć o byłym pracowniku jest tym bardziej znacząca, że Jan Dziewit od kilku lat jest na emeryturze, a od trzech miesięcy przebywa na leczeniu w szpitalu.



# Z plenarnych obrad KF PZPR

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
prawdę. Te racje muszą być przyjęte przez ludzi.

Wielu dyskutantów (m.in. tow. tow. Chwist, Klarnan i Putz) analizując pracę szkoleniową prowadzoną przez POP i omawiając własne doświadczenia, jako wykładowcy tego szkolenia, nawiązywało do niepokojów, z jakimi mieliśmy często do czynienia na naszych osiedlach i ulicach. Próbowali odpowiedzieć na pytanie: dlaczego właśnie w Nowej Hucie, która dla całego prawie jej starszego pokolenia stanowiła niewątpliwą awans społeczny i kulturowy, młodzież daje się wciągnąć

do nieodpowiedzialnych burd? Zwracali uwagę na odpowiedzialność rodziny za wychowanie dzieci. Mówili o negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego. Podkreślali wieloletnie zaniedbania propagandowe.

W sumie plenum stwierdziło, że ostatni rok był kolejnym okresem poprawy działalności ideologicznej partii. Daleka jest ona wprawdzie od ideału, ale konsekwencja, cierpliwość i doskonałe metodyczne pozwala na snuć optymistycznych prognoz.

Zabierając głos na zakończenie dyskusji członek KC i I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur omówił sy-

tuację polityczną w kombinacie i Nowej Hucie. Obecnie — stwierdził mówca — najważniejszą dla nas sprawą w pracy szkoleniowej jest odpowiednie przygotowanie kadry wykładowców. Tak, by umieli oni dotrzeć do słuchaczy, by potrafili przekazać im rzetelną wiedzę.

Obrady, w których uczestniczyli również kierownik Krakowskiego Ośrodka Kształcenia Ideowego PZPR dr Marian Wasilewski i dyrektor naczelny KM HiL dr Eugeniusz Pustówka zakończyło podjęcie uchwały określającej program i założenia organizacyjne szkolenia partyjnego. (now)

Założa Kombinatu HiL została zapoznana z propozycją nowego ubezpieczenia życiowego, złożoną przez PZU w Krakowie. Chodzi o zwiększenie, za niskich już dzisiaj, odszkodowań, a także o wprowadzenie nowych, korzystnych dla załogi świadczeń. Pisałmy na ten temat w ub. wydaniu „Głosu”. Ponieważ otrzymujemy zapytania w powyższej sprawie, poprosiliśmy panią dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr Teresę ZUBEL o dodatkowe wyjaśnienia.

— Co jest najważniejsze w nowym wariancie ubezpieczenia?

— Najlepszą sprawą jest to, że płacimy świadczenie w wysokości 6 tys. złotych z okazji urodzenia dziecka. Tęgo dotychczas nie było. Na nowym wariancie ubezpieczenia zyskują wszystkie grupy wiekowe: młodzi gdyż oczekują potomstwa, ludzie w wieku średnim — gdyż, gdyby im przytrafiło się nieszczęście, rodzina otrzyma 60 tys. złotych i po 24 tys. złotych dla każdego dziecka. Najstarsi, tuż przed emeryturą, po 5 latach opłacania składek będą płacić tylko 50 proc. miesięcznej składki. Przez 5 pierwszych lat kontynuowania ubezpieczenia, suma jego wzrasta o 5 proc. rocznie, aż do 72 tys. złotych.

## KADENCJĘ CZAS ZACZAĆ

### Radni Dzielnicowej Rady Narodowej

Dzielnicowa Komisja Wyborcza Kraków-Nowa Huta informuje o wynikach wyborów do Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta, przeprowadzonych w dniu 17 czerwca 1984 roku. Ogółem do Dzielnicowej Rady Narodowej wybierano 100 radnych spośród 200 kandydatów zgłoszonych przez Kolegium Wyborcze Kraków-Nowa Huta. Do każdego mandatu kandydowały dwie osoby.

W wyborach do Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła ogółem 141.303. W głosowaniu wzięło udział (odało karty do głosowania) 76.913 wyborców, czyli 54,43 proc. uprawnionych do głosowania. Oddano głosów ważnych 72.568, a głosów nieważnych — 4.345. Komisja stwierdziła, iż w każdym okręgu wyborczym w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania a następujący kandydaci w obrębie poszczególnych mandatów, do których zostali zgłoszeni — otrzymali większość ważnie oddanych głosów i wbrani zostali na radnych:

W OKRĘGU NR 1: Stanisław Stanuch, Stanisław Żmuda, Ryszard Deltowski, Halina Buczkowska.

W OKRĘGU NR 2: Edward Cisowski, Janina Satała, Maria Fudała, Roman Stepien, Wiesław Dadej.

W OKRĘGU NR 3: Władysław Biegun, Grażyna Halajka, Zdzisław Kor-

fel, Jan Patej.

W OKRĘGU NR 4: Zbigniew Breyvogel, Eugenia Komarow, Tadeusz Cader, Antoni Krakowski, Stanisław Zając.

W OKRĘGU NR 5: Jerzy Gierach, Monika Kuzyk, Edward Komenda, Jan Kostrzewa.

W OKRĘGU NR 6: Władysław Maraszkiewicz, Bohdan Garus, Maciej Morawski, Leszek Pabijan.

W OKRĘGU NR 7: Fryderyk Sak, Marek Pagacz, Stefan Orent, Janina Buda, Jerzy Makselon, Stanisław Peukert.

W OKRĘGU NR 8: Sylwester Bednarczyk, Krzysztof Tyniec, Janusz Lewandowski, Władysław Kowalik, Andrzej Wortmann.

W OKRĘGU NR 9: Irena Zareba, Władysław Ziętara, Halina Parowicz, Kazimierz Jarosz, Wiesław Wojciechowski, Józef Boduch.

W OKRĘGU NR 10: Stanisław Urbaniak, Jan Jurezak, Stanisław Kasprzyk, Barbara Regucka, Stanisław Pechciński, Leszek Zurowski.

W OKRĘGU NR 11: Eugeniusz Uniwersał, Michał Czarnomski, Bogusław Sulej, Stanisław Biszyga, Stanisław Turoń.

W OKRĘGU NR 12: Józef Wnęk, Ewa Stanek, Wojciech Kosiarek, Gryzelda Kalka-Tobola, Ferdinand Lekarczyk.

W OKRĘGU NR 13: Stanisław Pi-

skorz, Maria Woźniak, Michał Kowalski, Janina Wójciewicz, Zbigniew Wilczyński, Józef Karteczka.

W OKRĘGU NR 14: Jan Bugajski, Piotr Nadolny, Zbigniew Sanak, Mieczysław Kowalczyk, Irena Drag.

W OKRĘGU NR 15: Jan Kucharski, Wiesław Istelski, Krystyna Poślińska, Stefan Pastwa, Henryk Włodarczyk.

W OKRĘGU NR 16: Andrzej Budych, Helena Krzykawska, Maria Cichoń, Władysław Peszko, Franciszek Golonka.

W OKRĘGU NR 17: Tadeusz Rachel, Adam Mach, Stanisław Stefański, Antoni Rzymek, Bogusław Kochański, Ryszard Kos.

W OKRĘGU NR 18: Marian Bródka, Janina Popiół, Marek Daniłowski, Jan Masłoń, Roman Koszacki, Zbigniew Strzelecki.

W OKRĘGU NR 19: Józef Opyrczał, Marek Walkowski, Jan Piskorz, Marcin Szydło.

W OKRĘGU NR 20: Eugeniusz Tomczyk, Maria Rosolek, Stanisław Adamski, Ryszard Mars.

W Kombinacie HiL odbyło się bezpośrednie po wyborach spotkanie radnych — pracowników Kombinatu HiL: serdeczne gratulacje — jako pierwsi złożyli im członkowie Sekretariatu KF PZPR HiL oraz dyrektor naczelny Kombinatu — życząc owocnej pracy i dużo z niej satysfakcji.

## We własnym interesie

— Czy to już wszystko?

— Nie. W związku z tak wydatnym zwiększeniem naszych świadczeń musimy również wzrosnąć składka. Zamiast 60 trzeba teraz będzie płacić 180 złotych, ale proszę mi wierzyć, że w sumie się to ubezpieczonym opłaca. Składka została skalkulowana rzetelnie.

— Ubezpieczenie, naturalnie, nie jest obowiązkowe?

— Oczywiście! Ubezpieczenie jest najzupełniej dobrowolne. Jednak żeby mogła z niego korzystać cała załoga, w danym zakładzie muszą obowiązywać jednolite zasady. Jest to bowiem ubezpieczenie grupowe, a nie indywidualne — jego zasada polega na tym, że duży zespół ludzi musi opłacać składki, żeby ten, kogo dotknie w danym momencie nieszczęście mógł otrzymać wysokie świadczenia.

— A czy Pani widząc tyle korzyści w tym ubezpieczeniu, posiada udział w grupowym ubezpieczeniu w swoim zakładzie pracy?

— Ależ oczywiście, ponieważ jest to najlepszy rodzaj grupowego ubezpieczenia rodzinnego, jaki w tej chwili posiadamy, do tego ubezpieczenia przystąpiło 100 proc. naszej załogi i to jeszcze w 1979 roku.

— Ostatnie pytanie: czy wszyscy mogą zmienić wariant ubezpieczenia na lepszy?

— Tak, zadbała już o to dyrekcja Kombinatu proponując załozde zbiorowe przejście od 1 sierpnia br. na nowy wariant ubezpieczenia. A ci, którzy dotychczas nie byli ubezpieczeni, mogą indywidualnie podpisać deklarację. Jest ona do pobrania w Księgowości Zarobkowej.

— Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

### Radni Rady Narodowej m. Krakowa z Nowej Huty

Jak informuje Wojewódzka Komisja Wyborcza w Krakowie, do Rady Narodowej miasta Krakowa wybierano 180 radnych spośród zgłoszonych przez Wojewódzkie Kolegium Wyborcze 360 kandydatów, w tym: w 32 okręgach wyborczych — 153 radnych spośród 306 kandydatów oraz z listy wojewódzkiej — 27 radnych spośród 54 kandydatów. Z terenu Nowej Huty do Rady Narodowej miasta Krakowa wybranych zostało 28 radnych. Są to:

OKRĘG WYBORCZY NR 6: Ryszard

Sciborowski, Barbara Folfasińska, Stanisław Wilkoń, Franciszek Mamulski, Andrzej Panajew.

OKRĘG WYBORCZY NR 7: Józef Porębski, Franciszek Ślęzek, Wincenty Polkowski, Stanisław Woźniak.

OKRĘG WYBORCZY NR 8: Roman Bajor, Józef Sokolowski, Zbigniew Tumidajewicz, Zdzisław Krasoń, Barbara Waśko, Andrzej Gadzik.

OKRĘG WYBORCZY NR 9: Gustaw Lembas, Józef Kwiecień, Marian Adameczek.

OKRĘG WYBORCZY NR 10: Jan Kucharski, Marek Grzelak, Marian Anczyk, Witold Künstler, Andrzej Purol, Sylwester Janiak.

OKRĘG WYBORCZY NR 11: Tadeusz Leśniak, Franciszek Starowicz, Stanisław Król, Maria Tomezyk.

Wszystkim wybranym — naszym reprezentantom w Radzie Narodowej m. Krakowa, składamy najserdeczniejsze gratulacje i życzenia owocnej pracy dla krakowskiej społeczności!

## Czy ks. Józef Gorzelany głosował?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

i oczywiście. Niezręczność powstaje przez przypadek. Mniej więcej w tym samym czasie do innej komisji wyborczej w Nowej Hucie zgłasza się grupa sióstr zakonnych, by oddać swe głosy. Informacja o tym fakcie również trafia do agencji prasowej. Ktoś — przez przypadek czy nieuwagę — łączy te dwie informacje w jedną, z której wynika, iż w jednym z okręgów w Nowej Hucie ks. Józef Gorzelany głosował w towarzystwie sióstr zakonnych. Niezręczność polega na tym, iż obydwa fakty oddzielnie — są prawdziwe, połączone razem — nie.

Jak na razie nie mamy do czynienia z manipulacją słowem, a jedynie z połączeniem dwóch prawdziwych informacji w jedną. Owe połączenie ani nie „wzmocnia” podanej informacji, ani jej nie osłabia. Ot, niezręczność, z której zarówno dla zainteresowanych, jak i informowanych niewiele wynika. W każdym razie nie wynika nie naganego.

Niestety innego zdania jest ksiądz Józef Gorzelany.

W kazaniu wygłoszonym z okazji święta Bożego Ciała proboszcz kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Bieńczycach, po dłuższym wywodzie na temat źródeł pochodzenia kłamstwa (od szatana!), stwierdza między innymi (cytat bez źródłowej autoryzacji, z pamięci słuchacza): „...Pochodną kłamstwa jest plotka i pomówienie, jakobym ja 17 czerwca o 6 trzydzieści w otoczeniu sióstr zakonnych stanął przy urnie wyborczej. Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ CHCE WAM POWIEDZIEĆ: TO NIE-PRAWDA! Przypuszczamy, jakim celem miała służyć ta manipulacja plotką”.

O jakiej manipulacji tu mowa? O pomyleniu, czy ściśle, połączeniu dwóch informacji? Czy to stanowi — w sensie merytorycznym — przedmiot manipulacji?

Wolne żarty. Ksiądz Józef Gorzelany głosował w Okręgu Wy-

borczym nr 84 (nie po raz pierwszy w wyborach...) głosował w innym punkcie wyborczym siostry zakonne. O czym więc zapewnia ksiądz proboszcz swoich wiernych? Głosował czy nie głosował? A może idzie o szczegóły, czy towarzyszyły mu owe siostry zakonne czy nie?

Dla każdego ów fragment czwartkowego kazania w ubiegłym tygodniu musi budzić w świetle faktów wątpliwości. Czy ksiądz Gorzelany prostuje informacje PAP i zapewnia parafian, iż nie głosował, czy też tylko o tym, że nie głosował w towarzystwie sióstr zakonnych?

Ksiądz Józef Gorzelany głosował. Dał tym wyraz swego zrozumienia dla mądrej koncepcji POROZUMIENIA wyrażnie zaakcentowanej przez Episkopat Polski. Skąd zatem owa hipokryzja księdza plebana? A może właśnie chciał zamaskować słowem? Dementując istotnie nieścisłą informację PAP chciał zarazem wobec słuchaczy czwartkowego kazania oddać się od wypełnionego przez sie-

bie aktu wyborczego? Ksiądz nie głosował w TOWARZYSTWIE SIÓSTR!

Nie stawiając kropki nad „i”, nie komentując metod socjotechnicznych zabiegów, nie będę dalej rozważał rzetelności zawartej w ambonowej wypowiedzi.

Rzecz nie ma większego znaczenia. Ale chodzi o to, by sługa Boży trzymał się ściśle faktów. By nie mijał się z obiektywną prawdą, by nie uciekał się do manipulacji słowem, o które posadza środki masowego przekazu. By nazywał sprawy po imieniu, by stwierdzić z ambony: GŁOSOWAŁEM, bo taki był mój obywatelski obowiązek. Stwierdzenie „plotki i pomówienia” akurat w tym miejscu nie jest najstosowniejsze...

Bez złośliwości, bez taniego dydaktyzmu. Te refleksje nasuwają mi się po analizie FAKTÓW. Resztę pozostawiam do wysnucia samym Czytelnikom.

KOMENTATOR



siębiorstwa Robót Termoizolacyjnych z Zabrze — Jerzy Kudas, z „Montinu” nadzorujący roboty remontowe inżynier Gakan i inż. Andrzej Piecuch (KGR-5) nadzorujący roboty antykorozyjne. Był Jerzy Kania z „Mostostalu”, z „Elektromontażu” inż. Małeck. Był głównym inżynier ds. remontów huty — Piotr Zabawa i kierownik Wydziału Ciepłego — inż. Tadeusz Sztaba ze swoim zastępcą inż. Adamem Balickim.

Niech pani napisze o ogromnym wysiłku HPR-3, który był głównym wykonawcą robót. Wykonują teraz równocześnie dwa ciężkie remonty: wielkiego pieca nr 3 i kotła odzysknicowego konwertora nr 3. Ogromny to wysiłek i dobra robota — mówi inżynier P. Zabawa. Warto pochwalić samodzielność kierownictwa remontu z inżynierem T. Sztabą i inż. Adamem Balickim.

Za sprawne przeprowadzenie remontu kierownictwu Wydziału W-25 dziękuje inż. J. Chowaniec mówiąc, iż dotrzymanie terminów umożliwiło ciągłość pracy stalowni przy dwóch eksploatowanych konwertorach gdyż konwerty nr 1 i nr 2 wymagają remontu bieżącego.

### Przedsięwzięcie

wielkiej wagi, o czym świadczy chociażby wspomnienie kierownika Wydziału Ciepłego. Otóż do 1976 r. do przeprowadzenia takiego remontu potrzebna była Uchwała Prezydium Rządu i porozumienie trzech ministrów: hutnictwa, budownictwa i energetyki. Była też uruchamiana tzw. gorąca linia kierownika remontu z Departamentem Energochemicznym w Ministerstwie Hutnictwa. Co tydzień któryś z dyrektorów departamentu wizytował postępy robót. Świadczyło to o wadze przedsięwzięcia. Wówczas remonty konwertorów trwały do 31 dni.

Dziś sprawy koordynacyjne załatwiają się w hucie pomiędzy Głównym Inżynierem Koordynacji Remontów, kierownictwem remontu i poszczególnymi kierownikami firm wykonawczych. Wtedy przy takim remoncie pracowało dwa razy więcej ludzi, w niedziele i święta, w ruchu ciągłym. To był inny czas. Teraz taki remont zgodnie z harmonogramem i czasem przeznaczonym na rozruch próbny trwa od 50—53 dni.

Dlaczego kierownictwo robót remontowych powierzane jest Wydziałowi Ciepłemu? Przez analogię. Od lat 50-tych kotły odzysknicowe stalowni martenowskiej eksploatowane są przez Wydział Ciepły wykorzystując ciepło odlotowe spalin z pieców martenowskich. Od momentu uruchomienia stalowni konwertorowej zagadnienie eksploatacji i remontów traktów spalinowych konwertorów przyporządkowano też temu Wydziałowi.

Każdego roku przeprowadzany jest remont kapitalny jednego traktu spalin. Wyjaśniając: trakt to kocioł odzysknicowy w którym produkuje się maksymalnie 220 ton pary nasyconej na godzinę, na każdym konwertorze.

### Przed remontem

Taki remont przygotowujący jest dwa lata. W tym czasie Wydział Ciepły przy współudziale Zakładu Mechanicznego, Zakładu Stalowniczego, służb zaopatrzeniowych huty, służb Głównego Automatyka zamawia i gromadzi materiały techniczne, ceramiczne, izolacyjne i części zamienne. Wykonywane są też prefabrykaty elementów ciśnie-

niowych kotła z około 40 km rur różnych średnic. Pół roku przed rozpoczęciem remontu w zapleczu warsztatowym Wydziału Ciepłego brygady Wydziału Remontu Kotłów HPR-3 montują bloki części ekranowej — 12 sztuk. Taki blok wraz z obmurzem i izolacją wykonaną przez Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych — waży około 30 ton. W końcowej fazie montażu każdy element poddawany jest próbie ciśnieniowej co gwarantuje wymaganą jakość kotła po zamontowaniu. Przygotowywane są również zaplecza remontowe i sprzęt przez wszystkie przedsiębiorstwa, które uczestniczyć będą w remoncie. Sporządzone są listy wszystkich pracowników, którzy będą wykonywali ten remont. Są to pracownicy różnych firm: HPR, „Montinu”, „Elektromontażu”, „Energochem”, z Gliwic, „Termoizolacji” z Zabrze, „Mostostalu” (w czasie spiętrzenia prac pracuje ok. 400 pracowników). Przed rozpoczęciem

mywane są inne prace remontowe. Po chemicznym oczyszczeniu ponowna próba ciśnieniowa z udziałem rzeczoznawcy Rejonowego Dozoru Technicznego. Gdy osiągnięty jest wynik pozytywny następuje osateczne zamknięcie obmuru kotła w rejonach styków montażowych i... jego rozruch.

Rozruch kotła i konwertora trwa trzy doby. Wykonanych zostaje 35 wytopów. Kończącą operacją jest 72-godzinny ruch gwarancyjny dla ujawnienia w normalnej eksploatacji wszelkich usterek.

29 kwietnia zatrzymano do remontu konwerty nr 3. O godz. 6 rano, 2 maja przekazano kocioł i konwerty do remontu. Prace remontowe ukończono i pierwszą fazę rozruchu rozpoczęto 19 czerwca to jest o dwie doby wcześniej niż założono w harmonogramie. Orientacyjny koszt całego przedsięwzięcia — 160 mln. zł. Sześć lat ma pracować kocioł, z tym, że po latach trzech będzie

mieli obowiązek takiego — mogli odmówić a jednak przyszli, co nie było bez znaczenia dla efektu końcowego, wszak musieliśmy dotrzymać wreszcie godzinnych terminów ukończenia prac.

— Robiliśmy mokrą oczyszczalnię w żargonie zwaną „pluczką”. Usuwaliśmy poprzez płaskowanie korozję elementów „pluczki” i kanału spalin. Potem nakładaliśmy odpowiednie farby, które w tych warunkach winny zabezpieczyć tę powierzchnię przed korozją na lat sześć. Trudności szalone, terminy krótkie. Pył rudy. Pracowaliśmy na okrągło włącznie z sobotami, niedzielami. I to pylenie przy płaskowaniu. Trzeba było montować wentylacje lokalne. Głos ledwo wydobywający się z gardła, umorusani (ubrania trzeba było przeznaczyć na straty) — to byli nasi. Szesnaście i dwóch majstrów. Nie musieli pracować w niedziele i święta. A pracowali i zdążyli w czasie — powie o swoich inż. Andrzej Piecuch z „Montinu” KGR-5.

— Około 48 pracowników na dwie zmiany pracowało przy tym remoncie od 2 do 22 maja. Roboty izolacyjne robiła brygada Józefa Wątor na dwie zmiany, a obmurze na I zmianie — brygada Jana Kozaka, na II zmianie — brygada Stanisława Boryczko. Pracowali bardzo dobrze, dobrzy fachowcy i solidni pracownicy — tyle mogą o swoich powiedzieć — mówi kierownik robót KB-4 Przedsiębiorstwa Robót Termoizolacyjnych — Jerzy Kudas.

— Naprawa pierścienia i pancerza konwertora. Wymiana ekranizacji i torów. Wiedza techniczna. Zaangażowanie — tak mówili o pracownikach „Mostostalu” (M-5) których pracami kierował Jerzy Kania — inżynier Chowaniec. To „Mostostal” ścigał do pracy przy tym remoncie z emerytury człowieka o bardzo bogatym doświadczeniu zdobytym przy poprzednich remontach — mistrza Tadeusza Krężółka.

### Konwerty nr 3 pracuje

Jeszcze twórcy remontu mówią o nim. Jeszcze dziękują sobie nawzajem za dobrą pracę, jeszcze próbne wytopy a już odbywa się natychmiastowa narada przez centralę telefoniczną, 22 czerwca. Południe.

— Z kierownikiem Gulińskim — proszę. Szeffie, inżynierowie: Sztaba i Balicki na podsluchu. Chodzi o remont bieżący konwertora nr 1 — wywołuje przełożonego inż. Chowaniec. Inżynier Sztaba potrzebuje jeszcze trochę czasu do zakończenia remontu jedyńki. Sugeruje rozpoczęcie remontu konwertora nr 2 przesunąć jeszcze o kilka godzin. Wytop leci. Konwerty nr 3 w porządku.

— Myślę głośno. Mamy w pracy konwerty nr 3 i nr 2. Jak wejdzie konwerty nr 1 do eksploatacji po południu nie czekając do godziny 22, będzie można zatrzymać konwerty nr 2 do remontu i zakończyć jego remont przed rozpoczęciem remontu tandemu. Tandem będzie stawał 28 czerwca. Chcę gdy konwerty nr 2 po remoncie ruszą, zatrzymać do przeglądu na jakieś 16 godzin konwerty nr 3.

### Ustalenia zapadły. Do realizacji.

Od ponad roku trwają przygotowania do modernizacji traktu spalinowego konwertora nr 1 planowanego do remontu kapitalnego w 1985 r.

JANINA DZIURO

## Konwerty nr 3 jak nowy Niepokój i... satysfakcja

remontu są szkoleni w zakresie bhp i znajomości zagadnień technologii remontu opracowanej przez zespół pracowników projektowej HPR-8 kierowany przez inż. Edwarda Krakowiaka. Szkolenie prowadzone jest przez dozór Zakładu Stalowniczego i Wydziału Ciepłego. Kierownikiem całości robót remontowych jest kierownik Wydziału Ciepłego. Zastępcami: z-ca kierownika Wydziału Ciepłego ds. utrzymania ruchu — inż. Adam Balicki i główny inżynier ZH — inż. Jerzy Chowaniec.

### Remont

Pierwsza faza — wyburzony zostaje cały kocioł. Następnie montowane są bloki sprefabrykowanych części ekranowych. W tej fazie następuje oddzielenie podestem ochronnym kotła od konwertora. Umożliwia to przystąpienie pracowników „Mostostalu” do robót remontowych na gruncie konwertora. Równocześnie z pracami montażowymi w kotle i konwertorze, „Montin” wykonuje prace remontowe w oczyszczalni spalin oraz zabezpiecza antykorozyjnie oczyszczalnię i rurociągi spalinowe. Jednocześnie remontowane są urządzenia pomocnicze: pompy cyrkulacyjne, wentylatory, aparatura kontrolno-pomiarowa, ssawa dymowa itp. W czasie prac montażowych brygady HPR, spawaczami, posiadającymi wysokie kwalifikacje (uprawnienia RDT) muszą wykonać około 3 tys. spawów na rurociągach ciśnieniowych. Finałem prac montażowych jest próba ciśnieniowa. Po uzyskaniu pozytywnego wyniku — próby szczelności kotła — następuje operacja chemicznego oczyszczenia powierzchni wewnętrznych rur całego kotła m. in. kwasem siarkowym co stwarza duże zagrożenie. Trwa trzy doby. Tak więc, w tym czasie wstrzy-

robiony częściowy remont polegający na wymianie dolnych rejonów części ekranowej kotła bezpośrednio nad konwertorem gdzie intensywność zużycia rur kotłowych jest największa.

### Autorzy wielkiej operacji

W operacjach, które determinowały czas remontu prace prowadzone były w sposób ciągły również w wolne soboty, niedziele i święta. Autorami tej „wielkiej operacji” jak ją w hucie nazywają byli ludzie. Była właściwa atmosfera dobrej roboty, odpowiednia kultura techniczna, wzajemne zrozumienie. Zgrany zespół, znający tę robotę.

W tym męskim towarzystwie była i jedna kobieta — kierowniczka magazynu W-25 przez ręce której przeszły wszystkie dokumenty materiałowe, operacje związane z zaopatrzeniem materiałowym — Maria Dereń. Ta kobieta ma swój udział w tym remoncie — tu nie można było mówić, że coś zostanie dostarczone jutro. Nie można też mówić o innych pominąć wysiłku jaki w przygotowanie remontu i jego wykonanie włożyli pracownicy służb utrzymania ruchu i służb eksploatacyjnych Oddziału Kotłów W-25, brygad remontowych Wydziału H-7 ZH oraz służb Głównego Automatyka.

Niechętnie mówią o swojej pracy. Kierownik robót energetycznych inż. Wiktor Stanuch z HPR-3 stwierdza po prostu — zdemontowaliśmy cały kocioł odzysknicowy i wybudowaliśmy nowy. Skoro został w tak krótkim terminie wybudowany to znaczy, że pracowaliśmy wszyscy solidnie. Około 150 pracowników z HPR na dobę w ruchu ciągłym. W wolne soboty i niedziele 50 procent. I tym pracującym w soboty i niedziele chciałbym podziękować. Nie

Tak jak przed rokiem przedstawiciel koncesjonowanego przewozu towarów” zagaduje — może potrzebny transport? Za ile — zawsze można się dogadać. Tylko kolejki nie ma (nie licząc tej samochodowo-transportowej czekającej na klienta). Plac ogrodzony siatką z przekrzywną bramą, przybrudzony szary budynek. Obok rozrzucone niedbale pręty, rury, blachy. Adres — skomplikowany: Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Warszawie, Oddział Okręgowy w Krakowie, Skład Detaliczny Materiałów Budowlanych i Wyrobów Hutniczych. Niepełnowartościowych nr 11, ulica Nowolipki 3. Dla niektórych raj.

Chętnych przetrzebilo zarządzenie dyrektora naczelnego kombinatu, obowiązujące od kwietnia tego roku, a dotyczące sprzedaży wyrobów hutniczych pracownikom kombinatu. „Poprzednie zarządzenie obowiązujące w tym względzie przyznawało każdemu pracownikowi huty prawo zakupu 250 kg „żelaza”, nie zważając na jego rzeczywiste potrzeby — mówi ZYGMUNT WIECH, kierownik składu. — Stąd obserwowaliśmy spekulacje przed i za bramą i ciągle nie nastarczałyśmy z towarami, gdyż każdy lepszy, bardziej „opłacalny asortyment zniknął szybko.

Aktualnie istnieje możliwość uzyskania metalowego przydziału tylko na potrzeby własne związane z budownictwem czy remontem mieszkań. A te trzeba dokładnie udokumentować do podania do Działu Sprzedaży Krajowej dołączając potwierdzenie odpowiednich organów administracyjnych, a gdy chodzi o wyroby pierwszego ga-

potwierdzeniu podania przez zarząd ogrodników działkowych mogą blachę uzyskać. Ci, starający się o przydział na własne mieszkanie muszą złożyć oświadczenie o rezygnacji z przydziału mieszkania z kombinatu.

A chętnych jest wielu. Od 1 kwietnia wpłynęło prawie 700 podań. Wydano 1050 (różne asortymenty) asyg-

## ŻELAZO NA SPRZEDAŻ

tunku, o przydziale których decyduje sam dyrektor handlowy, potrzebne jest poświadczenie architekta. Nie istnieje możliwość otrzymania przydziału materiałów hutniczych dla członków rodziny czy znajomych — mówi EDWARD STROJNIAK, kierownik działu sprzedaży krajowej, człowiek w którego rękach leży wydanie decyzji pozytywnej. Także ci hutnicy, którzy chcą budować altany na działkach, po-

nać, uprawniających do zakupu materiałów właśnie w składzie przy ul. Nowolipki, jako że krakowski oddział Przedsiębiorstwa Handlu Opalem pośredniczy w handlu z kombinatem.

„Dziennie załatwiamy od kilkunastu do dwudziestu hutników — mówi Zygmunt Wiech. Wystarczy mieć odpowiednią ilość gotówki, asygnatę, własny lub „zmówiony” pod naszą bramą transport i można materiały odbierać.

Na dostawy z huty nie można narzekać. Pręty są, rury są, blachy w różnych gatunkach też, aktualnie brakuje tylko blachy falistej, gdyż huta chwilowo jej nie produkuje.

Na placu piętrzy się sterta blachy odpadowej, na którą również obowiązuje „asygnata”, ale tej nikt nie kupuje i warto byłoby się zastanowić, czy nie sprzedać jej w wolnej sprzedaży. Trzymiesięczny termin realizacji asygnaty zapewnia dostawę wszystkich zamówionych asortymentów. Przy odbiorze trzeba być przygotowanym na wysokie ceny. Przykładowo, stal zbrojeniowa kosztuje około 18 tys. tona, blacha płaska pierwszego gatunku — 51 tys. zł za tonę, kątowniki od 24 do 25 tys. zł za tonę. Średnio całość wyrobów hutniczych potrzebnych do budowy domu kosztuje prawie 100 tys.

Na Nowolipkach sprzedaje się również inne materiały budowlane: cegłę — na rozdzielnik z Urzędu Dzielnicego, cement na wolny rynek. Można kupić wiele rzeczy potrzebnych do wykończenia domów — stolarkę budowlaną, okna, drzwi, parkiet sosnowy, deski podłogowe, płytki marmurowe, segmenty ogrodzeniowe, bramy wjazdowe. Są nawet dwa ostatnie już domki kempingowe typu „Krakus” (cena — 125 tys.). (KK)



# Przed wakacjami i nowym rokiem szkolnym

- Do przedszkoli uczęszczać będzie prawie 6 tys. dzieci
- W szkołach nadal nauka na zmiany

W roku szkolnym 84/85 czynnych będzie w Nowej Hucie 46 przedszkoli. W połowie czerwca zakończono już rekrutację — ogółem przyjęto do przedszkoli 5 tys. 812 dzieci. Tylko w czterdziestu przypadkach komisja odwoławcza wydała negatywną decyzję. Potrzeby środowiska zostały więc właściwie w pełni zrealizowane. W przyszłym roku do przedszkoli uczęszczać będzie prawie 500 dzieci więcej. Jest to możliwe dzięki uruchomieniu nowego przedszkola w os. Komendantów oraz wskutek maksymalnego powiększenia oddziałów — nawet do 34 dzieci. Tak jak w latach ubiegłych niektóre dzieci z os. 2 Pułku Lotniczego dowożone będą do przedszkoli usytuowanych w „starej” części Nowej Huty, a także — po raz pierwszy z osiedli Na Wzgórzach i Na Stoku. W dalszym ciągu funkcjonować będą trzy przedszkola o poszerzonej działalności muzycznej (nr 94, 106, 107), dwa o poszerzonym programie sportowym (nr 46 i 38), jedno specjalne dla dzieci upośledzonych umysłowo oraz oddziały dzieci głuchych i niedowidzących.

Jak zapewnił inspektor oświaty i wychowania w Nowej Hucie — Witold Gąsior przedszkole w os. Komendantów będzie oddane do końca lipca i na pe-

wno w pełni wyposażone przywita najmłodszych obywateli naszej dzielnicy we wrześniu br. W latach następnych planowana jest budowa tego typu placówek w osiedlach: Dywizjonu 303, 2 Pułku Lotniczego i Wzgórza Krzesławickie. W miarę potrzeb dodatkowo będą prowadzone dogoszczenia.

35 szkół podstawowych Nowej Huty przyjmie w nowym roku szkolnym prawie 30 tys. uczniów, w tym 1950 sześciolatków. Nadal nauka będzie prowadzona w szkole dla pracujących, szkole życia i przy szpitalu, jak również w Zespole Szkół Specjalnych.

W roku 84/85 planowane jest oddanie do użytku sali gimnastycznej przy SP nr 52, będzie także kontynuowana budowa drugiego segmentu dydaktycznego o 28 salach. Szkoła ta, jak również SP nr 85, 77 i 144 w os. Bohaterów Września i Złotego Wieku będzie pracować w trudnych warunkach — lekcje odbywać się będą od godz. 7.00 do 19.00. W szkole nr 52 został już opracowany wstępny podział godzin, który zostanie przedstawiony rodzicom. Istnieje możliwość przeniesienia niektórych oddziałów do SP nr 125 w os. Strusia, gdzie dzieci mogłyby uczęszczać na

zmianę przedpołudniową. Sześciolatki ze szkoły nr 52 na zajęcia przychodzić będą do specjalnie przygotowanych pomieszczeń w blokach w os. Dywizjonu 303.

Jak będzie w roku przyszłym z podrećnikami? Część z nich została już dostarczona do szkół, następne partie napływać będą w czasie wakacji. Jedynie nowe podręczniki dla klasy VII (chemia, fizyka, język rosyjski) trafiają do uczniów w pierwszym półroczu.

O wakacjach. W lipcu w mieście zostanie ponad 3 tys. dzieci, w sierpniu już dwukrotnie więcej. Dla tych dzieci, które nie wyjadą na wczasy, obozy, kolonie przygotowany jest atrakcyjny program. Już na początku wakacji rozpoczyna działalność placówki letniego wypoczynku: półkolonie, bazy Nieobozowej Akcji Letniej, dziecięce wiejskie i bazy ogrodników jordanowskich. Równocześnie w naszej dzielnicy odpoczywać będą dzieci z innych rejonów Polski. W miesiącach letnich w Nowej Hucie zostanie zorganizowanych 29 kolonii i 2 obozy stałe. Według zapewnień — Wydziału Handlu i Usług UD zadba o właściwe zaopatrzenie i udzieli organizatorom wszechstronnej w tym zakresie pomocy. (mr)

## Atrakcyjna oferta „Cepelii”

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 35-lecia „Cepelii” dyrekcja Regionalnego Biura Sprzedaży tej firmy w Krakowie zorganizowała we wtorek, 26 czerwca wystawę połączoną ze sprzedażą wyrobów Spółdzielni „Rękodzieła Artystyczne” z Łodzi. Wszystkie towary wystawiono w sklepie „Cepelia” przy Placu Centralnym. Na otwarcie wystawy przybyli: zastępca naczelnika naszej dzielnicy RYSZARD KOZIENI i kierownik Wydziału Handlu UD JADWIGA GLĄB. Honoru domu pełniła pani ELŻBIETA CHECHELSKA, zastępca dyrektora ds. handlowych RBS „Cepelia”.

Wszystko to co można było na wystawie zobaczyć i oczywiście kupić bardzo ciekawie i z pasją reklamowała pani MARIA RYMSZONEK, zastępca prezesa Spółdzielni „Rękodzieła Artystyczne” ds. ekonomiczno-financeowych.

Na półkach sklepu przy Placu Centralnym znalazły się tkaniny artystyczne (które są wizytówką spółdzielni), wzornictwo których oparte jest na tematyce historycznej, były tkaniny obiciowe i narzuty o bardzo wysokich walorach artystycznych. Była jeszcze galanteria skórzana — pantofle, torebki. Warty podkreślenia jest fakt, że w roku ubiegłym spółdzielnia łódzka

otrzymała od „Cepelii” nagrodę Grand Prix za całokształt działalności. Ta działalność to nie tylko towary, które możemy kupić w sklepach (lub raczej nie możemy, bo gdy tylko się pojawią to natychmiast znikają), ale także wykonywanie zamówień dla muzeów, zamków czy ambasad. „Rękodzieło Artystyczne” może się pochwalić wykonaniem tkanin do „czerwonej komnaty” w Nieborowie. Ma też swój „udział” w Łańcucie i na Zimaku Królewskim w Warszawie.

Pani Maria Rymzonek podkreśliła, że spółdzielnia poważnie traktuje tego typu zamówienia i nie nastawia się jedynie na zysk. Potwierdza to fakt, że ceny na wyroby łódzkie nie zmieniły się od 1982 roku.

Cytując naczelnika Ryszarda Kozienia wypada nam podziękować „Cepelii” za udostępnienie swojego salonu dla towarów z Łodzi, które jesteśmy tego pewni, bardzo będą potrzebne i oczywiście atrakcyjne dla mieszkańców Nowej Huty. Ta wystawa połączona ze sprzedażą była ogromnie cenną inicjatywą i mamy nadzieję, że na niej się nie skończy, że będą następne takie wystawy. Władze naszej dzielnicy są obecnie przychylnie dla „Cepelii”, doceniają atrakcyjność proponowanych

przez nią towarów i umiejętność (jakże niestety rzadką) handlowania. Kłówie czy dzięki temu „Cepelia” nie uzyska wkrótce nowego lokalu na sklep. Ten przy Placu Centralnym jest jak dotąd jedyny. JACEK KRĄG



Wyroby „Rękodzieła Artystycznego” z Łodzi czekają na pierwszych nabywców. fot. Stanisław Gawliński

## O chrupiących bułeczkach nikt dyskutować nie chciał

Swoje opinie wolimy wymieniać w kolejkach. Tak jest łatwiej? Nakrzyczyć, na nas nakrzyczą. To jest swojskie. Lecz są i tacy, którzy odgrają się: zadzwonić do odpowiedniej instytucji, poinformować prasę, radio, telewizję. I coś w tym jest. W porannej audycji „Co niesie dzień” gdy dyskutuje się o konkretnych bolączkach, a w studiu radiowym przy telefonie dyżurnie przedstawiciel danej jednostki — pytań jest mnóstwo. W Kronice Krakowskiej, na zakończenie programu podawana jest krótka informacja z redakcyjnego dyżurnu. Także i gazetę reagują na zgłaszane przez czytelników interwencje. Wydałoby się, że mamy sobie dużo do powiedzenia Tymczasem...

W połowie czerwca ukazała się w „Gazecie Krakowskiej” rozbudowana informacja: „133 piekarnie zaopatrują w pieczywo Kraków”. W dziennikarskim tekście przedstawiono chlebne kłopoty — sieć placówek piekarniczych nie uległa aż taktemu powiększeniu, aby zaspokoić potrzeby mieszkańców, jeżeli chodzi o wypiek gorący, prosto z pieca. Popyt na pieczywo wzrasta prawie o połowę przed dniami wolnymi od pracy. Dopóki nie zostaną uruchomione nowe piekarnie, musimy jadać chleb daleki od naszych wymagań. Przed dniami wolnymi, przed świętami piekarnie PSS „Społem”, a także piekarze prywatni i GS zostali zobowiązani do wypieku większej ilości pieczywa.

Od 15 bm., przez 10 dni we wszystkich dzielnicach czynne były telefony, pod którymi mieszkańcy mogli zgłaszać swoje uwagi i propozycje związane ze sprzedażą chleba.

Codziennie, oprócz sobót, do godz. 19 dyżurowali pracownicy PSS „Społem” w Nowej Hucie. A tak na marginesie, o tym obowiązkowym dyżurze dowiedzieli się z... gazety. Jednakże wydane polecenie (przez kogo?), a przekazane przez środki masowego przekazu, zostało wykonane. Tymczasem telefony: 44-24-07 oraz 44-80-74 milczały przez te 10 dni jak zakłète. Mieszkańcy Nowej Huty uwag nie zgłaszali. Tylko jeden mężczyzna zapytał, dlaczego tak mało jest w sprzedaży grahama?

I to już wszystko. Propozycji brak. Skarg nie ma. Chleba jest pod dostatkiem, zwłaszcza tego chrupiącego. Myślimy — nic nie zmienimy, będzie tak, jak jest. Po co więc sobie niepotrzebnie „strzępić” język?

MAGDALENA RUSEK

## TYDZIEŃ W DZIELNICY

• W KAŻDĄ NIEDZIELĘ (począwszy od najbliższej) czynne będą „dyżurne” sklepy spożywcze w godzinach 7—10. Będą to sklepy w następujących osiedlach — Centrum D, Na Wzgórzach Krzesławickich, Tysiąclecia i Kazimierzowskim. Ponadto w godz. 8—12 będzie otwarty sklep w os. Zgody.

• WE WTOREK I ŚRODĘ osiedla miastrowieckie znowu były pozbawione wody z powodu awarii rurociągu. Problem wody jest najdotkliwszy właśnie w tej części dzielnicy zaopatrywanej w wodę z Raby.

• DZISIAJ W KLUBIE NAUCZYCIELA w os. Handlowym uroczystość z udziałem władz dzielnicy, pożegnano 72 pedagogów odchodzących na emeryturę.

• BUDOWA NOWEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ w os. Tysiąclecia to niezwykle pilne zadanie inwestycyjne. Realizacji podjął się nowohucki KBM. Rozpoczęcie robót planuje się w sierpniu.

• KAZIMIERZ RZEPECKI z „Warsu” objął obowiązki szefa nowohuckiej gastronomii. Dotychczasowy prezes Władysław Tworek przeszedł na emeryturę.

• WZNOWIŁA DZIAŁALNOŚĆ PIWIARNIA „OAZA”. Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Wydział Handlu Urzędu m. Krakowa uwzględniły interwencje radnych i mieszkańców Nowej Huty i przywróciły zezwolenie na sprzedaż piwa.

• TRWAJĄ PRZYGOTOWANIA do akcji żniwno-omłotowej w naszej dzielnicy. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie sztabu odpowiadającego za sprawne i prawidłowe przeprowadzenie tej akcji.

• „WYSTAWĘ KARYKATUR” zorganizowaną w ramach Dni Krakowa można obejrzeć w salonie TPSP przy al. Róż.

• POSIEDZENIE SPOŁECZNEJ RADY KULTURY KM HiL na temat upowszechniania kultury wśród pracowników kombinatu zamieszkałych w hotelach pracowników odbyło się wczoraj, 28 czerwca, w klubie „Śródpole”.

• W KLUBIE „TROJKA” gościła w środę delegacja Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej, której przewodniczył członek KC TPCzR Karel Zich.

• „BITWA” O STRYCHY wydaje się nie mieć końca. Dzisiaj o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 80 dojdzie do spotkania w tej sprawie mieszkańców os. Na Skarpie.

• PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU DZIELNICOWEGO LIGI KOBIEŃ POLSKICH odbyło się we wtorek 26 czerwca w lokalu Zarządu w os. Uroczym. Omawiano udział LKP w aktywizacji kobiet w dziedzinie kultury i wychowania młodzieży.

• TABLICA INFORMACYJNA KLUBU „CENTRUM”, znajdująca się na przystanku autobusowym w os. Strusia wymaga większego zainteresowania ze strony klubu. Informacje tam wywieszone dawno straciły swoją aktualność. A może siostry Tłalkówny zakończą swoją karierę sportową zanim informacja o spotkaniu z nimi zostanie zdjęta?

• KIOSK „RUCHU” na przystanku autobusowym przy CA HiL jest nadal nieczynny. Z powodu urlopu miał być zamknięty do 23 czerwca, niestety wciąż nie ma sprzedawcy. Jest to ogromne utrudnienie dla pracowników kombinatu.

• KINO „SWIT” zaprasza w przyszłym tygodniu na polski film „To tylko rock”. Zwłaszcza dla młodzieży będzie to duża atrakcja. Nareszcie „Seksmissja” ma groźnego rywala.

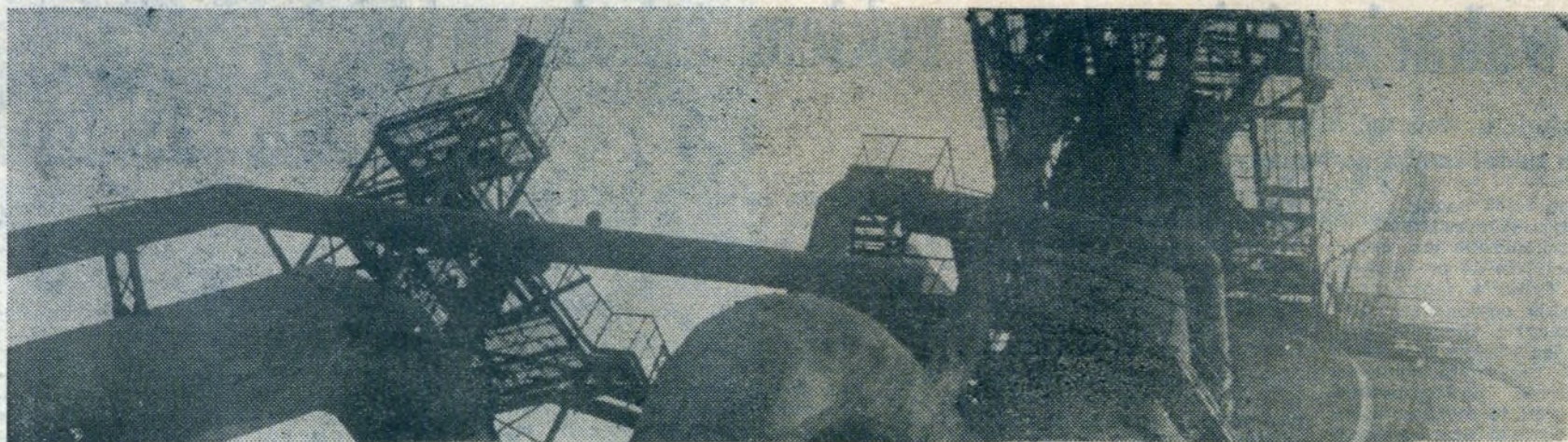
• DO KOSZENIA TRAW przystąpiły służby komunalne Nowej Huty: MPZ, PGM, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” i „Czyżyny”.

• WALNE ZGROMADZENIE ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIAŁKOWCÓW odbyło się w niedzielę 24 czerwca. Na spotkaniu dyskutowano m. in. o stałych i tymczasowych pracownikach ogrodów działkowych w Nowej Hucie oraz o dzikich działkach i warzywniakach powstających jak grzyby po deszczu i bez zgody władz naszej dzielnicy.

• MIASTEM TYSIĄCA RÓŻ można nazwać naszą dzielnicę w lecie. Szkoda, że piękne różane kłomby królują tylko w starych osiedlach dzielnicy.

• W SZYBKIM TEMPIE przebiega układanie chodników i wymiana krawężników naprzeciwko nowohuckiego „Orbisu”. Nie dość, że praca przebiega sprawnie, to jeszcze podziwiać można panujący tu porządek.





Termin oddania do eksploatacji wielkiego pieca nr 3 upłynął cztery dni temu. 26 czerwca-79. dzień remontu. Remont trwa. Terminy wynikają z technologii, odpowiednie ich skoordynowanie z potencjałem roboczym zależy od dobrej organizacji. Metoda „flankowania” ludźmi odbija się opóźnieniem mniej ważnych odcinków robót.

**P**oranna narada służb technologicznych, mechanicznych i energetycznych Zakładu Wielkopieczowego przynosi ponuro zapowiadającą dzień wiadomości: do rana zrobiono zaledwie 30 procent czynności koniecznych do rozpoczęcia drugiej próby szczelności wielkiego pieca. Bo na przykład z 52 czynności zadysponowanych przez służby technologiczne, z przydługiej listy określono zaledwie osiem. Atmosfera spotkania napięta. Wzajemne pretensje: hapeerowskie i wielkopieczownicze. „Wszystko w rękach HPR” — stwierdza ktoś, „wszystko w rękach wielkopieczowników” — odbija piłeczkę któryś z pracowników HPR. Spokój i pewność Zbigniewa Gąsiora, z-cy kierownika ZS/S-3 d.s. produkcji pozwalają wierzyć, że próba szczelności jednak dzisiaj się odbędzie.

#### CO ZROBIONO?

Hala lejnica sprawia wrażenie jakby przetoczył się przez nią huragan. Złom ze starego pieca zalega ją całą. Tam gdzie go nie ma, trwa wymurowywanie koryt lejniczych. Brygady HPR pracują na trzy zmiany. Brakuje ludzi, a śmiertelny wypadek na początku remontu odstraszył ludzi od pracy. Słychać narzekania na transport. Z notatek inżyniera Wydziałkiewicza, zastępcy kierownika d.s. technicznych zakładu wynika, że było wiele dni bez podstawionych spalinówek, podczas gdy remont wielkiego pieca nr 4 obsługiwały aż trzy lokomotywy.

Trwa nagrzewanie wyremontowanych nagrzewnic do odpowiedniej temperatury. (Jak się okaże po próbie nagrzewnica nr 4 pęknie jeszcze dzi-

siaj do połowy obwodu). Dwa tysiące ogniotrwałych cegieł wmurowano już do wnętrza pieca. Zmieniono górne, najbardziej przepalone jego partie.

#### PRZYGOTOWANIE

Próba szczelności to sprawdzian dokładności spawaczy i wytrzymałości spawów pieca, zawleczek, odpylników i płuczek wodnej. Zimne powietrze pod ciśnieniem półtorej atmosfery wtłoczone zostanie do pieca. Próbie wyznaczono, (bo wszystkie plany i tak nie zostają w pełni prawie nigdy zrealizowane) na godzinę 10-tą. Już prawie jedenasta. Wśród zgromadzonych w kabinie sterowniczej pieca 3 napięcie wzrasta, ale króluje raczej atmosfera biernego oczekiwania. Trwa ciągle mozolne dokręcanie zaworów i usuwanie ludzi z bliskości kolosa. Do książki raportów mistrza inżyniera Wydziałkiewicza, zastępcy kierownika Zakładu wpisał pod dzisiejszą datą „Zezwała się na przeprowadzenie próby szczelności...”. Jeszcze brakuje podpisów wykonawców remontu Składa podpis inż. Tarnawski, kierownik robót ze strony HPR — Śląsk. Mistrzowie z wydziałów pomocniczych: gazowego i aparatury kontrolno-pomiarowej. Ktoś zauważa, że zjawili się również dwaj inspektorzy PIP. Mistrz z HPR-Kraków ciągle czeka na jakiś telefon. Brak przedstawicieli Elektromontażu, wykonawców całego elektrycznego o-przyrządowania pieca, gwarancji jego automatyki.

#### DMUCH

Siłownia ścicha. Godzina 11.40. Zawory wyrównawcze zamknięte, grzyb

odpylników zamknięty, ludzie wycofani na bezpieczną odległość. Syrena. Jeszcze raz „powtórka” z wszystkich czynności koniecznych przed próbą i dyspozycja „podać dmuch”. Ciśnienie i atmosfera. Chwilowo trzeba przerwać, gdzieś zaplątała się „niepotrzebna” zawleczka. I znowu zimne powietrze płynie z pieca. Tym z HPR pozostaje tylko obserwować. Do pracy przystępują drużyny mistrzów poszczególnych rejonów pieca. Sprawdzenie wygląda bardzo prozaicznie. To po prostu zamalowanie wodą z mydłem spawów i zasów. Zwykła bańka mydlana jest tu miernikiem szczelności. Na tym obchodzie upłynęły dwie godziny. Zjawia się kierownik Czosnyka. Jego i inżyniera Gąsiora interesuje najbardziej szczelność otworów spustowych i zastaw otworów dyszowych i żużlowych. A te, jak się okazuje, nie „puszczają” baniek.

Pozostaje wpisanie wszystkich usterek do książki mistrzów. Lista pozycji do poprawienia ciągle rośnie. Konieczna więc będzie po ich usunięciu kolejna próba szczelności. Trzecia. Na jutro zaplanowano przecież suszenie wnętrza: dwie dalsze doby potrzeba by wyciągnąć wilgoć z szamotowej zaprawy mocującej cegły wielkopieczową. Czyżby kolejne opóźnienie? I jeszcze to nieszczęsne pęknięcie nagrzewnicy. Zapowiada się kolejny dla załogi pieca w remoncie kierownictwa i służb technicznych przedłużony dzień pracy.

Nikt nie ma jednak zamiaru rezygnować z rozpoczęcia suszenia pieca na jutrzejszej porannej zmianie. Piec „uszczelniać” będzie się stopniowo odłączając i sprawdzając poszczególne urządzenia. Kiedy nastąpi pierwszy spust? Jedna doba pracy wielkiego pieca to 2400 ton wytopionej surówki.

KRYSZYNA KRASKA

15 czerwca 46 członkowie udało się autokarowi na 56. Międzygodzin rannych do wieczora imprezy targowej; gólowo wybranych zagadnień. Bywałem wielokrotnie i dziś, iż w tegorocznej inskask z wyraźnym zaznaczeniem należy uporczywie o wysokim stopniu przetchniczna stanowią zasadę eksportowa to maszyny góslu elektromaszynowego i 56. MTP ujawniły nowicznym — podjęcia szerogo świata. Oglądając nas

## NA TARGACH

Łatwo też można było wilonach poszczególnych wspólnej sprawy jaką jest. Jeżeli chodzi o kraje k czeniem było pojawienie w pełnym europejskim sk cych indywidualnie.

Wydaje się, że restrykc ny handlowej z Polską st listyczne staje się z w trudno tu popadać w op wytyczony.

Na targach było bardz wilonach panował olbrzym i tych najmłodszych polu Sam Poznań — odśwież targowym „jarmarkiem” ku starego miasta.

Refleksja ogólna z MTF logiczny w prezentowany nych państw. Powinniśmy nadążyć za tymże postępe cowych, bo wiele możemy



## ROBOCZY DZIEŃ RADY PRACOWNICZEJ

**26** czerwca, godziny poranne. W lokalu Rady Pracowniczej Kombinatoru HiL kilka osób pochylonych nad papierami — Marian Szafarski, Ewa Ratusz-Stanuch, Władysław Fitrzyk. Sekretarz Rady nerwowo spogląda na tarczę zegarka: czasu już tak mało, za chwilę zacznie się posiedzenie Rady, a tyle spraw trzeba jeszcze uzgodnić. Niestety. Wszystkiego już załatwić się nie da — zbliża się godzina 10.30, pora przejść do drugiego budynku, gdzie w sali nr 126 rozpoczną się obrady. Po drodze cała trójka wymienia jeszcze z sobą uwagi, uzgadniając stanowisko.

Są już wszyscy: dyrektora huty reprezentują na tym roboczym posiedzeniu Rady Pracowniczej Stanisław Suchoński, Janusz Razowski, Stefan Niziolek, Mariusz Ratusz, Rada Pracownicza — prawie in corpore.

Punkt pierwszy obrad — sytuacja gospodarcza i finansowa Kombinatoru na dzień dzisiejszy. Referuje ją dyrektor Marian Ratusz. Po naszkicowaniu ogólnego tła realiów, w których wszyscy w hucie się obracamy, dłużej zatrzymuje się na tym co skupić powinno szczególną uwagę Rady, na stratach. Można by ich uniknąć, a jednak w trudnej sytuacji finansowej huty dodatkowym ciężarem kładą się na gospodarce kombinatoru. Idzie o kwotę 450 milionów złotych!

Skąd się wzięły te straty, kto i w jaki sposób ich zakładowi przysporzył? Sprawa jest prosta: mieści się w tych milionach, które nam uciekły, przede wszystkim zle wykorzystanie wagonów kolejowych i uszkodzenie taboru, a to kosztuje

bardzo drogo. W tym konkretnym przypadku — prawie 300 milionów złotych. Poważne, wielomilionowe kwoty obciążają hutę także w postaci odsetek, które trzeba płać za nieterminową realizację zobowiązań finansowych. Dalej — w formie kar konwencjonalnych za nieterminową realizację dostaw. Szkód przemysłowych, kar, grzywnien itp. Łatwo to napisać — trudniej wyasygnować tyle pieniędzy dziś w dobre reformy, gdy każda złotówka należałoby przed wydaniem dobrze obejrzeć.

Dyrektor Ratusz, najwyraźniej, aby oślabić wymowę liczb, które przed chwilą przytoczył, wyjaśnia, że nie wszystko są to straty zawinione, spowodowane złą pracą załogi lub czyjąś beztroską. Dla przykładu: realizacja zobowiązań finansowych huty napotyka na ogromne przeszkody, „poślizgi” w płatnościach są wynikiem niedofinansowania huty, braku pieniędzy, który rzeczywiście stał się trudny.

Jeżeli byłyby nawet jeszcze jakieś wątpliwości rozwiewa je następująca argumentacja: przed reformą gospodarczą fundusz statutowy Kombinatoru HiL, ten jego jak gdyby kapitał zakładowy, wynosił 51 proc. Resztę, tj. 49 proc. stanowił kredyt bankowy. W ryzach reformy postanowiono, że fundusz statutowy przedsiębiorstw wynosi tylko ok. 30 proc. O kredyt bankowy — jak wiadomo — nader trudno obwarowany jest surowymi przepisami. Na dziś proporcje są w HiL następujące: 36 proc. środków, to kapitał własny huty, 32 proc. kredyt bankowy. Jest więc bardzo ciężko, trzeba dobrze „głównkować”, aby w tych finansowych szrankach wyjść jakoś na swoje.

Mówi dyrektor jeszcze o remontach, które tak drogo hutę kosztują (ok. 20 miliardów w roku bieżącym, do tej chwili wydano już 8,1 miliarda złotych). A jednak potrzebnych remontów nie można nie robić, chodząc z „dółką” jest niesłychanie trudno,

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

odrabianie wieloletnich zaniedbań kosztować musi słońce i niestety trwać będzie bardzo długo. Dyr. Ratusz skupia uwagę także na inwestycjach, które również nie są mocną stroną krakowskiej huty Anno — 1984. Mówi o zapasach produkcyjnych i materiałowych, o rentowności i innych zawiłościach gospodarczo-finansowych. Członkowie Rady Pracowniczej pilnie

**Współzarządzanie nie jest takie proste...**

sluchają, robią notatki. Ten i ów zadumał się w obliczu tej lawiny wskaźników i liczb. Zaczyna się dyskusja. Pada wniosek, aby w sprawach trudnej sytuacji finansowej huty pomógł Rada: wystąpimy z wnioskiem, aby przyspieszyć wydanie wiążących decyzji władz co z podatkami dochodowymi i płatnościami na Fundusz Aktywizacji Zawodowej. Musimy wiedzieć na czym stoimy, niepewność w gospodarowaniu nam mocno przeszkadza.

Dyrektor Suchoński wyjaśnia, że sprawy te są na dobrej drodze. Wicepremier Zbigniew Szalajda doskonale zna sytuację huty: ulgi systemowe na pewno będą. Jeszcze tylko trochę cierpliwości...

Kombinat HiL żyje z hutniczej produkcji a więc kolejny temat obrad to realizacja planowych zadań. Przedstawia ją dyrek-

tor Janusz Razowski. Mówi: największe kłopoty mamy z koksem, to właściwie jedyny asortyment produkcji, którego nie wykonamy w zaplanowanej ilości. I dalsze perspektywy — niestety — także dobre nie są. Za 5 miesięcy brak nam 97 tys. ton koksu, w czerwcu dojdzie jeszcze do tego ok. 27 tys ton. Razem będzie ok. 115 tys. ton, niedoboru. Nie wykonała huta także produkcji towarowej w koksie, nie spełniła swych wysyłkowych powinności. Co tu mówić, brakuje koksu również na własne, wewnętrzne potrzeby huty.

Dyrektor Razowski omawia asortyment

za asortymentem, a oblicze już mu się trochę rozpościera. Surówka wykonana została bowiem z nadwyżką (40 tys ton to już jest coś!), wyroby walcowane — także. Będziemy mieć nadwyżki rur, blach zimnowalcowanych, transformatorowych z Bochni i profili giętych. Ale największej cieszy sytuacja w Walcowni Gorącej Blach: jeszcze przed rokiem była tragiczna, plany nie były wykonywane, dziś mamy nadwyżki 25 tys. ton, a to bardzo dobra podstawa rozwoju naszego hutniczego przetwórstwa

Trochę pytań do szefa produkcji i jak z rogu obfitości syją się wypowiedzi. opinie, wnioski. Dyskutanci skupiają uwagę na sprawach wyeksploatowanej Koksołowni, mówią: — czy robi się coś, aby nie czekać na wymarzoną baterię wielkokomorową z całkiem nową technologią — już dziś, choć małymi krokami, mo-



6 członków NOT pod wodzą Leopolda Kowara autokarem przez Częstochowę, Kalisz do Poznania. Międzynarodowe Targi, by spędzić tam dzień od do wieczornych. Chodziło nam o spenetrowanie targowej, a następnie rozeznanie bardziej szczech zagadnień z dziedziny maszyn i urządzeń. Okrotnie na MTP i muszę z przyjemnością stwierdzać, że imprezie dobrze wypadła ekspozycja polzaznaczeni, że obok surowców, które eksportujemy, myślenie o kierowaniu na eksport wyrobów niu przetwarzania. Takich, gdzie praca i myśl teia zasadniczą wartość. Główna nasza propozycja maszyni górnicze oraz budowlane, wyroby przemynowego i cała gama urządzeń komputerowych. nity nowy trwały trend w naszym handlu zagraia szerokiej ofensywy na rynki krajów Trzeciedając nasze ekspozycje można było to zauważyć.

## Z NOT-em TARGACH POZNAŃSKICH

na było zauważyć na Targach podkreślenie w paególnych państwach socjalistycznych jakże ważnej y jaką jest integracja gospodarcza krajów RWPG. o kraje kapitalistyczne, pewnym dla mnie zaskoajawienie się w Poznaniu zachodnich wystawców ejskim składzie, a wśród nich również występująnie.

restrykcje gospodarcze, polityczny bojkot wymiaPolską stosowany przez niektóre państwa kapitaie z wolna zjawiskiem ustępującym. Oczywiście dać w optymizm, ale kierunek ten jakby był już

było bardzo dużo zwiedzających. W niektórych paal olbrzymi tłok, widziało się dużo młodych ludzi ych polujących na różne kolorowe prospekty.

odświętnie udekorowany z uroczym jak zawsze arkami i występiami zespołów ludowych na rynta.

na z MTP: widać duży postęp techniczny i technozentowanych wyrobach, w pawilonach poszczególowinności robić wszystko co tylko możliwe, bye postępowaniem. Nie wolno zostawać na pozycjach kofie możemy stracić.

ALEKSANDER GRZYBCZYK  
(korespondent)



większe ie jeo nie dalie do- m 97 jeszeie dziekondakok- k- po- koku- rzeby ment

dernizować zakład? Ciągłe słyszymy o ludziach, o niedoborach kadrowych: a przecież w takich warunkach jakie w ZK panują nikt pracować nie chce. Żadne pieniądze nie skłonią młodych do podjęcia tutaj pracy.

Dyskusja, ani spostrzeżliśmy się, przechodzi na odwieczny temat — kadry. Rozpala ją dodatkowo fakt podkreślony przez dyrektora Razowskiego, że z tych 97 tys. straconych ton koksu, co najmniej 75 tys. ton moglibyśmy jednak mieć gdyby były pełne obsady. Z braku ludzi nie tylko przedłuża się czas koksowania, komory źle są uszczelniane i niszczą się urządzenia, ale powiększamy zatrucie środowiska.

Radykalnie zmienić sytuację dopiero oddanie baterii wielkokomorowej, z suchym gaszeniem koksu. Dyrektor zapewnia, że roboty rozpoczną się już na pewno w przyszłym roku.

— No, ale bydowa miała ruszyć tego roku, — mówi ktoś bardzo zaafetowany. Ciągłe się ją przesuwają. A co z tą modernizacją przestarzałego procesu technologicznego, czy nie naprawdę nie można zrobić?

— Nawet gdybyśmy mieli już dziś pieniądze i urządzenia — stwierdza dyrektor, nie mamy potencjału wykonawczego. Tego roku roboty przygotowawcze. Budowa — w roku przyszłym. Pamiętajmy także, iż w ostatnich dwóch latach zrobiono pod względem remontów w ZK więcej niż poprzednio w ciągu 10 lat! Obecnie dwie baterie są w dobrym stanie, trzy w remoncie. Podjęliśmy ogromny wysiłek ale zgodzę się, że jego kierunek, to utrzymanie tego co jest, a nie poprawa, której wszyscy pragniemy.

Temat: produkcja, to dopiero „półmiek” dzisiejszego gorącego zebrania. Nie waham się nazwać go szkołą faktycznego współzarządzania kombinatem, szkołą trudnej sztuki podejmowania decyzji i ponoszenia odpowiedzialności. Do omówienia pozostały jeszcze sprawy mieszkań i nowych zasad ich przydziału, regulaminu organizacyjnego Samorządu, kryteriów podziału funduszu na gród z zysku. Ale o tym już następnym razem.

JERZY DANEK

# MŁODZI MUSZĄ... PO STAREMU

Chyba tak, ilekroć taki chce z zapalem młodości zmienić utarte zwyczaje, pracować inaczej niż legitymujący się stażem w zawodzie to go tak urządzi, że mu się odechce. Odechciało się też reorganizować system przyjmowania pacjentów doktorowi Wojciechowi DYRKOWI, stomatologowi leczącemu zęby pracowników Zakładu Transportu.

## WIZYTA W KWIETNIU

12 kwietnia w południe rejestratorka w przychodni Transportu Kolejowego informuje, że do stomatologa nie rejestruje. Termin, dzień, godzinę przyjęcia wyznaczy mi lekarz. Przed gabinetem dwie pacjentki. Ponieważ informacja jaką otrzymałam w rejestracji niezbyt jasną dla mnie była (nie wiadomo czy zająć miejsce w kolejce i cierpliwie czekać, czy przeprosić i wejść do gabinetu), zapytałam oczekującą o sposób rejestrowania. Jedną z pań poradzila, iż najlepiej to telefonicznie; pan doktor poda mi termin. Inna powiedziała, iż winnam skorzystać z tego, że tu jestem, wejść i lekarza zapytać.

Dzięki uprzejmości pań wszedłam bez kolejki. Gabinet jak inne, choć może bardziej kolorowy. Cicha muzyka. Pan doktor młody, z wąsem, Dentystyczny fotel, wiertła, onieśmielają. Szybko więc wyrecytowałam: że ja z interwencją, że skarżę się pracownicy transportu konkretnie dwóch. Nie, nie o jakości leczenia im chodzi a o zbyt wydłużające się terminy przyjęć. Czytam ich uwagi pod adresem poczynąń doktora a to; że od półtora roku reorganizuje i nie ma czasu na leczenie, że najpierw to podobno przyjmował kogo popadło, potem ustalał terminy. — Kazał nam się zgłosić dopiero po 1 kwietnia (interweniowali w marcu). Teraz — mówili — jest zmęczony i będzie przyjmował kiedy będzie miał czas. Po to przychodzi — donosili — żeby leczył, a nie reorganizował. Nie wiemy kogo przyjmuje. Zwracaliśmy się w sprawie tych terminów do kierownika przychodni. Efektów nie widać. Za młody człowiek, żeby sobie tak pozwalał.

Zdenerwowany moją wizytą i uwagami pod adresem swojej pracy doktor mówi...

## CHCIAŁEM OPANOWAĆ CHAOS

— Staram się tak traktować swoich pacjentów jak ja chciałbym być potraktowany siedząc na fotelu dentystycznym.

Rzeczywiście pracuję krótko. Półtora roku. To pierwsza moja praca. Faktem jest, że początkowo przyjmowałem pacjentów wszystkich, którzy się zgłosili. Tłoczno było w rejestracji w godzinach rannych, tłoczno przed gabinetem. Gdyby tylko chodziło o usunięcie bólowego zęba; to usuwam i żegnam pacjenta. Ale przecież leczę, a leczenie to kolejne, terminowe wizyty. I tak po dwóch miesiącach pracy wprowadziłem terminy, chcąc zaoszczędzić moim pacjentom czasu. Ale to z kolei niejako automatycznie wydłużyło czas oczekiwania do 10 dni dla tych, którzy rozpocząć chcieli leczenie. Tak było przez pół roku. W marcu tego roku czas oczekiwania wydłużył się do trzech tygodni. Cóż, kiegoś jest z tym użebieniem pracujących w ZT. Byli pacjenci, których leczyłem i rok, bo to ekstrakcje, choroby przyzębia, wypełnienia, protezy. (zrobiłem chyba 90 protez). Nagrodą dla cierpliwych było to, że wychodzili z tego gabinetu z pięknym uśmiechem.

W roku ubiegłym przyjąłem albo inaczej udzieliłem pomocy 3700 pacjentom. Satisfakcjonuje mnie jednak inna cyfra — 90 pacjentów z wyleczonym użebieniem.

Dziennie przyjmuję do 20 osób. Jest ich i więcej i mniej. Prosiłem tzw. pacjentów bólowych o zgłaszanie się do godz. 10, ale gdy przyszedł później też był przyjęty w nagrodę za decyzję.

## ROK 1963

19 STYCZNIA. W piecu martenowskim nr 1 w Hucie im. Lenina wytopiono 10 milionową tonę stali.

29 STYCZNIA. Bawiący w Polsce uczestnicy Marszu Pokoju z Hiroszimy do Oświęcimia odwiedzili Hute im. Lenina.

27 LUTEGO. Kombinat zwiedziła delegacja KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

15 MARCA. Tytuł mistrza Polski w szachach zdobył Jacek Bednarski z „Hutnika”.

Przyszedł, zdecydował się i pozbywał się tego, co leczył się już nie dalo.

A jeżeli już o reorganizowaniu mowa, to przecież (ale proszę tego nie traktować jako moje tłumaczenie się) z myślą o pacjentach chciałem opanować chaos. Pacjenci oczekiwali od 7 rano, zdarzało się, że byli często przyjmowani dopiero o 11. Ciasno było od tych, którzy skorzystał chcieli z mojej pomocy, często przychodzili tu po pracy na nocnej zmianie. Wydawało mi się, że gdy zaczęły wyznaczać im terminy telefonicznie, zaoszczędzę im czasu, mimo, iż telefony będą mi w pracy przeszkadzały.

Sądziłem, że wszystko w porządku. Wyznaczeni do leczenia oczekiwali najdłużej pół godziny. Nie wszyscy — jak z rozmowy z panią wynika — zrozumieli, że tak jest lepiej. Dla tych jeszcze nie zarejestrowanych też. Bo jak już zostanie wpisany do mojego terminarza przyjęć — jego będzie mój czas.

Zdarzało się, że asystentka nie radząc sobie z awanturującymi się telefonicznie o trzytygodniowe terminy odrywała mnie od pracy. Trzeba było podejść do telefonu, grzecznie wytłuma-



czyć i... jeszcze dziś — ta pani wizyta. Nie, skarg nie było, no, jedna i tu doktor czyta nazwisko skarżącej się kierownikowi przychodni.

Pracowałem z kalendarzykiem zmian moich pacjentów. Ale ponieważ nie chciał być po nowemu, od maja będzie go staremu. Ci co zgłoszą się rano będą zarejestrowani i przyjęci. Znowu pewno nie wszyscy. Ze będzie ciżba i kilkugodzinne oczekiwanie...

## JAK POSTANOWIŁ TAK UCZYNIŁ

— Od 1 maja powrócił pan doktor do systemu rejestracji w okeniku — mówi rejestratorka pani Czesława Romkiewicz. Są bloczki i zawsze rano kolejki. Każdy ma obowiązek rejestrowania się, a więc i ci, którzy leczą zęby i mają terminy wyznaczone przez lekarza. Muszą przyjść i odstąpić swoje, bo rejestrujemy do 10. Gdy godzinę wizyty ma późniejszą, musi czekać. Obowiązku rejestrowania nie mają tylko ci, którzy robią u nas protezy, koronki czy zakłada im się szpilki.

Jedni mówią, że lepiej było przedtem. Inni, ci szczególnie, którzy przychodzą do nas po raz pierwszy chwalą powrót do systemu rejestracji no, bo wreszcie do dentysty się dostał. Mnie bardziej by odpowiadał tamten system — telefoniczny. Cóż, inni wolą sobie pod gabinetem poczekać. Tak jak z wszystkim. Jak będzie nas dziesięciu, to każdy będzie miał inne zdanie. Wnet u nas będzie tak jak w rejonowej przychodni do której chodzę z dzieckiem: dziś nie ma numerków, jutro

nie będzie. Pan doktor, tak jak zre: tą i lekarze innej specjalności, pracuje non stop, czasem nawet bez śniadania.

## ANO ZMIENIŁO SIĘ

Moja praca jest o wiele spokojniejsza, mam teraz czas na śniadanie. Na numerku rejestracyjnym jest wyznaczona godzina. Ci, którzy posiadają pierwsze numerki przyjmowani są do godziny 9. Co wcale nie jest jednoznaczne z tym, że przyjmuję tylko czterech pacjentów, przeważnie trzykrotnie więcej niż numerków wydano. Po tem jest półtoragodzinna przerwa. Przez półtorej godziny przyjmuję pacjentów którym trzeba wymienić szpilki, pacjentów „protetycznych”, tych którym należy usunąć kamień nazębny, „bólowych”, „okresowych”.

Czy pacjenci zadowoleni są ze zmian? Przychodzą nawet o 6. rano. Czekają do 7. aż przyjdą panie z rejestracji i czasem dostaje petent numerka z godziną 11.45. Przychodzą więc i proszą, a gdy mistrzowie do badań okresowych pacjentów nie przysła — przyjmuję tych oczekujących godzi-

nami. Nie sądzę, by zadowoleni byli ze zmian ci, których leczę. Faktem jest jednak, iż w moim gabinecie pojawiło się wiele nowych twarzy. Z tym, że gdy zajmę się leczeniem ich zębów numerków znowu znacznie brakować a terminy znacznie się wydłużą.

Pani redaktor chce mnie wytłumaczyć przed moimi pacjentami. Nie sądzę, by taka potrzeba była. Ci, którzy się leczą, tracą dziś więcej czasu. Ci, którzy się zdążyli zarejestrować dzięki powrotowi do systemu rejestracji, też go tracić będą.

Mam nadzieję, że teraz gdy doktor powrócił do starych form pracy, interwencji w rodzaju tej o której mowa w tym artykule nie będzie. Ale drodzy moi, czy nie lepiej było dłużej poczekać na pierwszą wizytę, niż czekać potem ciągle w czasie leczenia, rejestrować się i budzić swiętem by tej czynności dokonać? Czy nie lepiej mieć dobrze wyleczone zęby niż krótsze terminy oczekiwania i wylatujące plomby?

Z radia płynie cicha muzyka. To prywatne radio doktora. Doktor szafę wyłakierował, okleił kolorową tapetą. Doktor śpiesząc się, pracuje powoli tak — jak mówi — by pacjent odczuwał ból jak najmniej i by wyleczony przez niego za służby pacjentowi jak najdłużej. Dba o pacjentów, bo chce by wychodzili stąd zadowoleni, bez lęku przed następną wizytą.

— Nie wolno gryźć, kopać, łapać za rękę — mówi jedno z haseł w gabinecie młodego doktora. Dość wymowne, gdyby potraktować je jako przenośnię.

JANINA DZIURO

## KRONIKA 35-LECIA

30 KWIETNIA. W osiedlu Centrum B otwarta została Młodzieżyskoła Przychodnia Specjalistyczna.

9 SIERPNI. W Hucie im. Lenina oddano do użytku elektrolityczną ocynkownię blach.

23 SIERPNI. W Hucie im. Lenina oddano do użytku nowy obiekt przemysłowy — piec przebiechowy, jeden z czterech podstawowych zespołów walcowni drutu.

2 WRZEŚNIA. Dla mieszkańców osiedli Na Wzgórzach Krzesławickich i Na Stoku oddano przychodnię nr 5.

10 PAŹDZIERNIKA. W Grębawie odsłonięto pomnik ku czci osiemdziesięciu Polaków zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego.

26 PAŹDZIERNIKA. Przekazano do użytku kolejny obiekt w Hucie im. Lenina — walcownię drutu.

27 LISTOPADA. Jako pierwszy zakład w kraju, Huta im. Lenina podpisała umowę z Akademią Medyczną o działalność Katedry Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych.



# GŁOS MŁODYCH

Dobiegł końca rok szkolenia ideologicznego w hutniczej organizacji młodzieżowej. 14 czerwca w Klubie Młodych odbyło się uroczyste podsumowanie.

Od września 83 r. do czerwca br. odbyło się ponad 40 wykładów połączonych z dyskusją. Szkolenie zorganizowano w czterech ośrodkach szkoleniowych (nr I — Zakład Mechaniczno-Odlewniczy, nr II — Zakład Transportu Kolejowego, nr III — Zakład Walcowanie Żelaza, nr IV — Zakład Koksochemiczny).

Program metodyczny, przygotowany przez Komisję Ideowo-Wychowawczą ZF ZSMK realizowała kadra lektorska, w większości złożona z pracowników naukowych Akademii Ekonomicznej, pod kierownictwem dr Jerzego Kornasia. Zasięgiem szkoleniowym objęto całą organizację hutniczą. Tematyka była dość rozległa — od zagadnień historycznych, politycznych, ekonomicznych — do filozoficznych. Program ten pozwolił uczestnikom zdobyć minimum wiedzy ogólnej, podanej w formie bezpośred-

niej, często popularno-naukowej. Poruszane w trakcie wykładów tematy cieszyły się zainteresowaniem. Wniosek z tego, że ich dobór (jak i lektorów) był odpowiedni.

Niezapomnianym stał się wykład wygłoszony przez dr J. Kornasia, pt. „O co walczymy — dokąd zmierzamy”. Wyzwolił on u uczestników wiele refleksji, zaowocował długą, burzliwą dyskusją. Zaznaczono, że w tym miejscu i roli młodego pokolenia w społeczeństwie i w państwie.

Rok szkolenia ideologicznego zakończył lektorat wygłoszony przez dr Michała Mytycha: „Polska, Polacy — jacy jesteście”.

Działalność ideowo-wychowawczą ZF ZSMK KM HiL prowadził również na

wyjazdach, w Lublińcu w Międzywojewódzkiej Szkole Aktywu ZSMK oraz Koninkach.

Trudno poddać jednoznacznej ocenie działalność poszczególnych ośrodków szkoleniowych, czy poszczególnych organizacji zakładowych. Niemniej jednak, należy wyróżnić te organizacje, które kierowały pracą ośrodków. Ich wysiłki w konkretnym stopniu zadecydowały o powodzeniu tegorocznej akcji.

Na spotkaniu podsumowującym szkolenie ideologiczne przypomniano również o zorganizowanym przez ZF ZSMK, w lutym br. wiecu pokojowym, na którym hutnicza młodzież wystosowała apel pokojowy do wszystkich młodych ludzi świata.

Wielu młodym ludziom marzą się różne przygody, bogactwa i inne życiowe przyjemności. Nie ma w tym nic nienaturalnego, jeśli chcą osiągnąć te cele uczciwą pracą. Ale jakże często zdarza się, że młodzi decydują się na różne, nieuczciwe sposoby, byle tylko cel osiągnąć jak najprędzej.

K. i K. byli kolegami z tej samej szkoły zawodowej. Obydwaj chłopcy spotykali się dość często z trzecim kolegą z innej klasy, Pawłem S. Wówczas wspólnie marzyli o różnych możliwościach opędzowania czyjegoś mieszkania, skoro Paweł S. pewnego dnia powiedział im, że on zna takie mieszkanie, które można będzie obrobić i zdobyć pokaźny łup. Dwaj panowie K. (nie bracia) „kupili temat”.

Czekali dość długo na obiecane klucze do mieszkania aż się w końcu doczekali. Stało się to dzięki kilkunastoletniej dziewczynce, której ojciec, pan W., wynajmował swoje drugie mieszkanie dwóm paniom stanu wolnego, uprawiającemu jeden z najstarszych zawodów świata. Paniom te zaś były na tyle wybredne w doborze sobie kandydatów, że lubowały się w zagranicznymi. Często do mieszkania trafiali Arabowie — przedstawiciele trzeciego świata z wypełnionymi

## Z KRONIKI MILICYJNEJ

### Wyskok, ale ze szkoły...

portfelami. Choć pan W. wydzierżawiał mieszkanie, było ono penetrowane przez jego rodzinę a zwłaszcza małoletnią córkę „dojrzałą” myślą o życiu.

Tak więc doszło do „współpracy” pomiędzy Anetką W., Pawłem S. oraz młodocianymi chłopcami z zasadniczej szkoły zawodowej. I tak pewnego dnia Paweł S. wydobł od Anetki zapasowe klucze, które jej tatuś przechowywał od mieszkania wynajętego paniom. Kiedy chłopcy dostali tak cenny skarb w swoje ręce, zdecydowali się działać jak najszybciej. Wcześniej poznali mieszkankę owego zaciszego mieszkania, żeby wiedzieć z kim się ma do czynienia a poza tym móc je rozpoznać wśród innych mieszkańców.

Pewnego późnego popołudnia obydwaj chłopcy postanowili dokonać udanego skoku. I tak jeden z panów K. został na czatach przed blokiem, podczas gdy drugi K. ruszył do mieszkania. Gdyby pierwszy z nich dostrzegł wracającą mieszkankę, miał dobiec do drzwi i w umówiony sposób wywabić drugiego. Ale na szczęście nie trzeba było dokonywać tego zabiegu. Kiedy pierwszy K. czekał, drugi K. płądował mieszkanie. Ładował co cenniejsze przedmioty do głębokich torb. W ich wnętrzu znalazły się wkrótce takie rzeczy jak: kurtka z lisów, płaszcz skórkowy, aparat fotograficzny oraz wiele innych równie cennych rzeczy będących własnością Grażyny P. i jej przyjaciela Araba Salhina Z. Kiedy załadował cztery torby, a trwało to prawie pół godziny, wyszedł spokojnie z mieszkania dokładnie je zamykając. Potem już razem poszli dokonać podziału.

Na tym jednak nie zakończyły się kłopoty okradzionych pań, bowiem tak Paweł S. jak i małoletnia Anetka ze swą koleżanką zaczęły wysyłać anonimowe, żądając okupu za jakieś tam rzekomo kompromitujące zdjęcia. Koniec tym niebezpiecznym młodzieżowym zabawom położyła milicja.

Mar-Jan

## POLECAMY

Bardzo ciekawie zapowiada się cykl filmów dokumentalnych „Wielkie wyprawy w Himalaje”. Jest to sześcioczęściowa opowieść o historii zdobywania przez człowieka najwyższych szczytów górskich w Himalajach. W tym francuskim serialu będą nigdy dotychczas nie publikowane, często dramatyczne materiały filmowe. Pierwszy odcinek będziemy mogli obejrzeć w niedzielę w programie pierwszym o godz. 10.50. Fabularnym bestsellerem może się okazać amerykański western „Appaloosa” w reżyserii Sidneya Furie (niedziela, program I, godz. 20.00). Akcja tego filmu rozgrywa się na pograniczu amerykańsko-meksykańskim. Jest to podobno western nietypowy, odbiegający od klasycznych schematów. W rolach głównych — Marlon Brando i John Saxon.

W kolejnym odcinku Leksykonu polskiej muzyki rozrywkowej wystąpią: Stan Borys, Wojciech Korda, Ada Rusowicz i zespół Niebiesko-Czarni. Młodzież będzie mogła skonfrontować muzykę słuchaną przez siebie z brzmieniem lat sześćdziesiątych i początku lat siedemdziesiątych, niedziela, program I, godz. 21.35). Ciekawie zapowiada się także występ Jacka Skubikowskiego w Starej Prochowni (sobota, program II, godz. 21.10).

Pomimo wielu pozycji książkowych, jakie ukazały się ostatnio, wszyscy jesteśmy „spragnieni” wiedzy na temat tzw. „męsko-damskie”. Dzisiaj w programie II o godz. 23.25 w „Rozmowach intymnych” temat „Współżycie par z długim stażem”.

Jack

## PROPONUJEMY

**KINO „SWIT”** — duża sala: 30.06 — 3.07, godz. 15.15 — „Poszukiwacze zaginionej arkii”, prod. USA, godz. 17.45 i 20.00 „Sep”, prod. węgierskiej; od 4.07 — „To tylko rock”, prod. polskiej, godz. 16, 18, 20.

**Mala sala — nieczynna.**

**KINO „ŚWIATOWID”** — 29.06 — 5.07 — „Seksmisja”, prod. polskiej, godz. 16.15, 19.15.

**Mala sala: „Seksmisja”, godz. 15.30, 18.30.**

### TEATR LUDOWY

Piątek, sobota, godz. 19.15 — „Tańczące zbiegowisko”; od niedzieli teatr nieczynny (przerwa wakacyjna).

### PIĄTEK, 29 CZERWCA

#### PROGRAM I

- 15.55 — Program dnia
- 16.00 — Kultura na wakacjach
- 16.30 — DT — wiadomości
- 16.40 — Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC
- 17.05 — Dla dzieci: Piątek z Pankracym
- 17.30 — „Słoneczko na huśtawce” film prod. CSRS
- 19.00 — Dobranoc: Uził i Mazlik
- 19.10 — Spotkanie z reżyserem: Georgij Towstonogow
- 19.30 — Dziennik
- 20.00 — Monitor rządowy
- 20.30 — „Zdjęcie niepotrzebne” — film prod. francuskiej
- 22.10 — DT — komentarze
- 22.40 — Sprawa dla reportera
- 23.20 — DT — 24 godziny

#### PROGRAM II

- 16.55 — Program dnia
- 17.00 — DT — wiadomości i telefon Dwójki
- 17.10 — Szach-mat — magazyn szachistów
- 17.30 — Człowiek z komputerem — magazyn nauki i techniki
- 18.00 — Kolokwium: „Drzazgi” — film dokumentalny Józefa Malochy
- 18.30 — Kronika krakowska
- 19.00 — Polska leży nad Bałtykiem — teleturniej
- 19.20 — Przeboje Dwójki
- 19.30 — Dziennik
- 20.00 — Za kierownicą — magazyn motoryzacyjny
- 20.15 — Piosenki na kartki
- 21.15 — DT — wydarzenia i telefon Dwójki
- 21.30 — Utrwalić ślad — program publicystyczny
- 22.05 — Opowieści o miłości: „Do widzenia, do jutra” — film prod. polskiej
- 23.25 — Rozmowy intymne

### SOBOTA, 30 CZERWCA

#### PROGRAM I

- 8.25 — Tydzień na działce
- 8.55 — Program dnia
- 9.00 — Sobótka oraz film hiszpański „Niebieskie lato”
- 10.30 — Historia dramatu polskiego: Tadeusz Różewicz — „Stara kobieta wysiaduje”
- 11.55 — Gdzieś w Polsce... Mieszków
- 12.30 — Poradnik rolniczy
- 13.00 — Konkurs tańca disco (4)
- 13.30 — Ziemia najbliższa — reportaż
- 14.00 — Militaria, obronność, nowoczesność: Pod polską banderą
- 14.30 — Podróż bez biletu
- 15.15 — DT — wiadomości
- 15.25 — Telewizyjna lista przebojów

- 16.00 — „D'Artagnan i trzej muskietierowie” (3) — film muzyczny TV ZSRR
- 17.10 — Trudny optymizm — reportaż
- 17.40 — Trybuna sejmowa
- 18.10 — Losowanie Dużego Lotka
- 18.20 — Pegaz
- 19.00 — Dobranoc: Nowe przygody Bolka i Lolka
- 19.10 — Magazyn leśny
- 19.30 — Dziennik
- 20.00 — „Partyzancka eskadra” — dramat wojenny produkcji jugosłowiańskiej
- 22.05 — Na żywo — program publicystyczny
- 22.40 — Studio sport
- 23.15 — Kino nocne: „Strzał w głowę” — film prod. węgierskiej

#### PROGRAM II

- 8.55 — Premiera w Dwójce: „Partyzancka eskadra” — dramat wo-

## Telewizja

- 11.00 — Jenny prod. jugosłowiańskiej
- 12.00 — DT — wiadomości
- 12.10 — Podróż na taśmie — filmy dla dzieci
- 12.55 — Promenadowe takt — recital Filharmonii Górniczej z Zabrze
- 13.30 — Wideoteka
- 13.55 — Gorąca linia — ekspres reporterów
- 14.15 — Zadzikowy dwór — historia budowy i dzieje pałacu biskupów w Kielecach
- 14.45 — „Katedra” (2) — film obyczajowy prod. ZSRR
- 16.00 — Zielony domnik — reportaż
- 16.20 — Malta — między Katowicami a Chorzowem
- 16.40 — Sport to zdrowie
- 17.00 — Z natura trzeba się żyć
- 17.30 — Muzyczny relaks
- 17.50 — Tajski słoń a sprawa polska (2) — film dokumentalny
- 18.20 — Muzyczny relaks
- 18.30 — Kronika krakowska
- 19.00 — Taka ryba — czyli wędkarskie opowieści
- 19.30 — Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 — Wywiad na życzenie
- 20.15 — Festiwal Muzyki Łańcut '84
- 21.00 — Koncert orkiestry Jerzego Miłłana
- 21.30 — Turniej piwny
- 22.00 — Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz
- 22.10 — Kino dorosłych: „Lucilla” (2) — film prod. RFN
- 23.10 — Spotkanie w Starej Prochowni: Jacek Skubikowski

### NIEDZIELA, 1 LIPCA

#### PROGRAM I

- 7.00 — TTR, zajęcia wakacyjne (sem. II)
- 7.45 — Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 — Program dnia
- 8.20 — Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 — Kino Teleranka: „Autostopem nad morze” — film prod. NRD
- 10.15 — Antena
- 10.35 — Estrada folkloru: Zespół „Orfeusz” z Aten
- 10.50 — „Wielkie wyprawy w Himalaje” (1) — film dokumentalny prod. francuskiej
- 11.45 — Od melodii do melodii
- 12.00 — Siedem anten
- 13.00 — Kraj za miastem — publicystyka rolna
- 13.25 — Telewizyjny koncert żyćców
- 14.10 — „Tam, gdzie legną się ptaki wodne” — film przyrodniczy TV NRD
- 14.40 — Z filmoteki 40-lecia: Portrety — Maria Kuncewiczowa
- 15.15 — DT — wiadomości
- 15.30 — „Tajemnica Lady Audley” — (2) film prod. RFN
- 16.55 — Złota Tarka '84: Zespół AXIS z Grażyną Augustą
- 17.20 — Kuliści wielkiej polityki — program Zygmunta Broniarka
- 17.50 — Studio sport
- 19.00 — Wieczorynka: Pszczółka Maja
- 19.30 — Dziennik
- 20.00 — „Appaloosa” — western prod. amerykańskiej
- 21.35 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
- 22.00 — Przegląd międzynarodowy
- 22.35 — Sportowa niedziela

#### PROGRAM II

- 8.00 — Czas reformy (powtórzenie)
- 9.00 — „Appaloosa” — western prod. amerykańskiej (dla niesłyszących)
- 10.35 — Olsztyn '84 — program woj-skowy
- 16.30 — DT — wiadomości
- 16.35 — Jutro popiełdzielek
- 17.00 — Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 18.00 — Kino rodzinne: „Ojciec Murphy” — odc. pt. „Swaty” — film prod. amerykańskiej
- 18.50 — Muzyczny relaks
- 19.00 — Grabież kultury
- 19.30 — Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 — Studio sport
- 20.45 — Zaczarowany świat operetki — program Bogusława Kaczyńskiego
- 21.35 — Z pamiętnika szalonej gospodyni
- 21.50 — Wielkie filmy małego ekranu: „Siedemnaście mgieł wiosny” (9) — film TV ZSRR
- 23.10 — Sensacje XX wieku — program Bogusława Wołoszańskiego



# Dar serc dla sierot po tragicznie zmarłym pracowniku

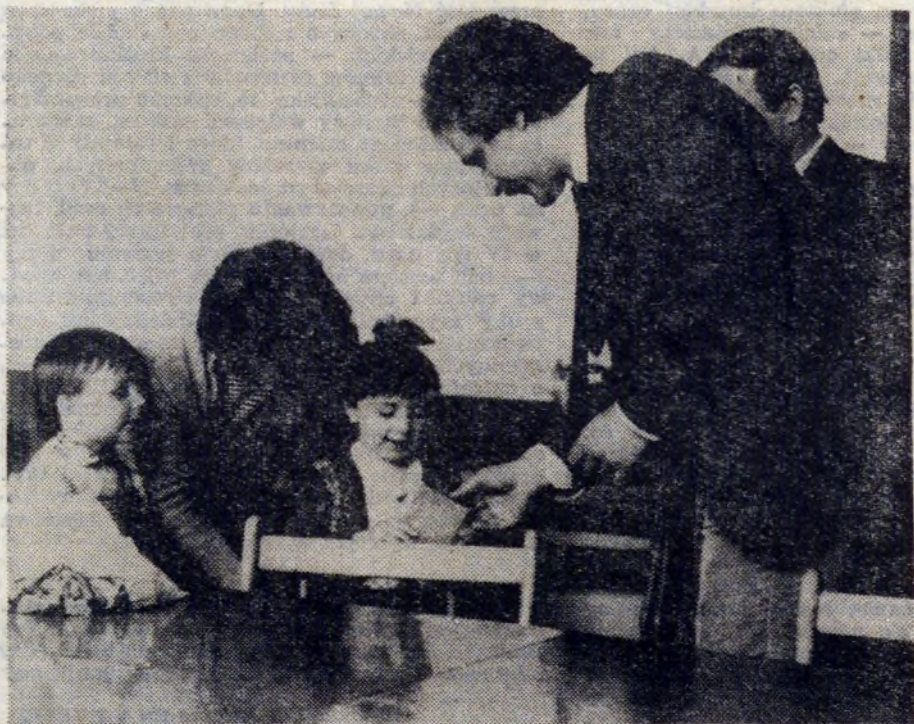
Jest w tym fakcie coś z najgłębszego, krzepiącego humanizmu. Człowiek potrafi być człowiekiem bratem — jest gotów pomóc mu w najtrudniejszych chwilach życia, gdy pomocna, życzliwa dłoń jest tak potrzebna. Przejdźmy jednak do faktów: w listopadzie ub. roku zginął tragicznie młody, liczący niespełna 32 lata, **Tadeusz Duda** — starszy ustawiacz, brygadzysta Wydziału Przewozów Surowcowych Zakładu Transportu Kombinatoru HiL. Pracownik osierocił dwoje nieletnich dzieci.

Ta tragedia rodzinna spowodowała myśl, aby dzieciom udzielić maksymalnej pomocy materialnej, przede wszystkim zaś — otworzyć im drogę do uzyskania mieszkań. Z dobrowolnych składek przeprowadzonych w tym jednym wydziale Zakładu Transportu (T-1) uzbierała się niemała kwota 56.000 złotych. Pieniądze zostały złożone na dwóch książeczkach mieszkaniowych,

równo po 28.000 złotych, z przeznaczeniem dla czteroletniego **Tadzia** i pięcioletniej **Elżbietki Dudów**.

Wzruszające, ale jednocześnie napawające optymizmem było spotkanie przedstawicieli wydziału z matką i dziećmi, które odbyło się w ub. tygodniu. Książeczki mieszkaniowe wręczyli: zastępcy kierownika wydziału T-1 inżynierowie **Tadeusz Grojec** i **Jerzy Gajda**. Obdarowali także osieroczone dzieci prezentami — zabawkami i słodyczkami. Obecni podczas tego spotkania byli również: st. mistrz **Stanisław Makuch** i przedstawicielka ZSMP **Wiesława Danys**.

A my z redakcji — serdecznie gratulujemy tej pięknej inicjatywy i... oczekujemy dalszych sygnałów świadczących o patronacie załogi nad dziećmi, znacznie cenniejszym od najwspanialszej, ale jednorazowej akcji. (jd)



Elżbietka i Tadzio otrzymują prezenty od przyjaciół swego taty.

Fot. St. GAWLIŃSKI

## Kursy samodzielności

Każda nowa umiejętność jest bardzo przydatną w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Jest to i oszczędność pieniędzy i czasu. Wiemy, że każda najdrobniejsza usługa, to liczący się wydatek. Za podzelowanie buta kilkaset złotych, a za uszycie na przykład garsonki ponad dwa tysiące złotych. Podobnie w setkach złotych liczy się naprawa odkurzacza, suszarki do włosów... Nawet, zdawałoby się, groszowa repasacja rajstop urasta do poważnej sumy, gdy uszkodzenie znaczne. Dobrze więc szereg napraw dokonywać we własnym zakresie. Zamiast tedy wystawać w kolejkach, czy przez kilka miesięcy systematycznie odwiedzać na przykład zakład krawiecki, w którym szyjemy sukienkę, można ukończyć odpowiedni kurs...

Kilka dni temu w Zarządzie Dzielnicowym Ligi Kobiet Polskich podsumowano wyniki 100-godzinnego kursu kroju i szycia. Panie prezentowały swój dorobek i podstawowe kwalifikacje, jakie udało się im uzyskać pod kierunkiem pani instruktorki **Stanisławy Sanetry**. Właśnie między innymi te sukienki w tle na zdjęciu panie wykonały same. W programie kursu było uszycie fartuszków gospodarczych, spodnic, bluzki oraz spodni lub sukienki. Każda z pań wykonała po kilka tych rzeczy dla siebie, a niekiedy i dla rodziny. Efekty kursu są więc wymierne w złotychkach, a uczestniczki zadowolone ze zdobycia nowej, ważnej umiejętności.

Ten ostatni kurs kroju i szycia prowadzony był dla kobiet pracujących w kombinacie. Organizowało go Koło LKP przy pomocy dyrekcji kombinatu. Pomoc ta nie ograniczyła się li tylko do serdecznych życzeń. Dzięki bowiem przychylności dyrektora naczelnego **E. Pustówki** poważnie dofinansowano to przedsięwzięcie. Każda z pań, pracownic huty płaciła tysiąc złotych, a więc około połowy kosztów kursu. W tym miejscu trzeba koniecznie dodać, że tak „skuteczną drogę” do dyktorskiej kieszeni znalazła wiceprzewodnicząca Koła LKP — **Henryka Hady**. Na

marginiesie należy dodać, że wcześniej panie korzystały z bezpłatnych warsztatów w Zakopanem. Były to głównie samotne i wielodzietne matki. Wczasy otrzymały panie w zamian za planowaną uroczystą imprezę z okazji Dnia Kobiet. Mając do wyboru akademie czy wczasy, wybrały wypoczynek. Podobno był to trafny wybór.

Obecnie panie zachęcają koleżanki do udziału w różnego rodzaju kursach prowadzonych przez kobiecą organizację. Oczywiście mogą z nich korzystać nie tylko członkinie LKP. Możliwości jest nie mało.

— Poradnia gospodarstwa domowego — mówi kierowniczka **Marianna Gach** — w bieżącym roku zorganizowała już 16 kursów, z których skorzystało 300 kobiet. Było to między innymi racjonalne żywienie, makrama, tkactwo i haft, higiena i kosmetyka, dziewiarstwo ręczne, wspomniany kurs kroju i szycia i inne. Wszystkie cieszyły się dużym powodzeniem.

Na zakończenie kursu otrzymuje się zaświadczenie wprowadzające nie równorzędną ze świadectwem kwalifikacyjnym, ale panie z takim zaświadczeniem w przypadku kursu krawieckiego, chętnie przyjmowane są nawet do pracy w zakładach „Vistuli”. (R)

W roku bieżącym zmieniły się przepisy dotyczące bezpłatnego przydziału ziemniaków na zimę dla rencistów i emerytów HiL. Do tej pory osoby samotne otrzymywały 100 kg, a posiadające na utrzymaniu rodzinę — 150 kg. Warunkiem bezpłatnego przydziału był średni dochód na członka rodziny —

Dla rencistów i emerytów HiL

## Zamiast ziemniaków — pieniądze

4.000 zł w przypadku rodziny kilkucosobowej i 4.500 zł dla osoby samotnej. Uprawnienia te przysługiwały wyłącznie osobom zamieszkałym w Krakowie, w osiedlach miejskich.

Aktualnie ustalono, że wszystkim byłym pracownikom HiL (rencistom, emerytom, uprawnionym do rent rodzinnych), bez względu na wysokość świadczeń emerytalno-rentowych zostaje przyznana jednorazowa dopłata — 500 zł na zakup ziemniaków. Ci, którzy

znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji finansowej (mający na utrzymaniu rodziny wielodzietną, a których dochód na członka nie przekracza 4.500 zł) na podstawie podania, zweryfikowanego o aktualny odcinek renty lub emerytury oraz zaświadczenia, z którego wynika ile osób pozostaje na u-

trzymaniu — otrzymają jeszcze dodatkowo 1.000 zł.

Renciści i emeryci nabywać będą ziemniaki na takiej samej zasadzie, jak pracownicy kombinatu. Ekwivalent pieniężny otrzymają wszyscy byli pracownicy HiL, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Renciści i emeryci, którzy zakupią ziemniaki, za transport nie będą obciążani. (mr)

Temat aktualny czy w zawieszeniu

## HUTNICZE GARAŻE

Mieszkanie, garaż i telefon — to dobra, na które w naszym mieście czeka się latami. Często zresztą bezowocnie. Dlatego tak wiele emocji wywołała koncepcja budowy garaży dla hutników w obrębie kombinatu. Choć to nie własne osiedle i do miejsca zamieszkania daleko, ale jednak stwarza szansę na czasowe przechowywanie pojazdu w godziwych warunkach, nie pod chmurką, możliwość lepszego przeglądu i drobnych napraw w samochodzie. Chętnych na taki garaż jest sporo. Dowiadują się więc o szczegóły i w naszej redakcji, prosząc o sondaż, jak daleko posunęła się sprawa.

— Na wydziałach i zakładach zgromadzono wnioski, ustalono listy — informuje jedna z pań zainteresowanych garażem. Listy te zostały odesłane do komisji mieszkaniowej na sześciu kombinatu. I zapanowała kompletna cisza. Dlaczego, czyżby zaniechano budowy, czy garażowy problem odłożono do akt na nieokreślony bliżej czas? A może nasze listy z wydziałów zostały od nowa zweryfikowane?

Pytań i wątpliwości wiele, mogą na nie odpowiedzieć jedynie osoby, w kompetencji których znajduje się sprawa realizacji garaży.

W pierwszej kolejności indaguję sekretarza Głównej Komisji Mieszkaniowej, **Wacława Moryto**.

— Owszem mamy te listy, nie się w nich nie zmieniło. Nikt ich nie weryfikował, nie zatwierdzał, bo przecież musi ruszyć ta inwestycja, dopiero będzie można coś dzielić. Inwestycja musi być zatwierdzona od strony prawnej.

Wówczas Główna Komisja Mieszkaniowa przegladnie wnioski i ostatecznie zatwierdzi listy „szczęśliwców”.

Pełnomocnik dyrektora naczelnego ds. budownictwa mieszkaniowego **Włodzimierz Wieczorkiewicz** określa bliżej, jak wygląda interesująca hutników sprawa garaży. Otóż służby inwestycyjne huty przygotowują odpowiednie place pod garaże. Będą to dwa zespoły garażowe. Jeden w pobliżu bramy głównej kombinatu, drugi nieopodal slabinga. Place te muszą być utwardzone, muszą mieć drogę dojazdową i muszą być oświetlone. W sumie na terenie tych dwóch zespołów można będzie postawić 109 garaży-blaszaków. Kombinatu przygotowuje te place pod budowę do końca bieżącego roku. Przyszli właściciele będą już samodzielnie montować te blaszaki.

— Proszę uspokoić niecierpliwych — dodaje dyrektor ds. inwestycji **Stefan Szydek** — bo sprawa garaży wymaga czasu, choćby z tego względu, że pod slabingiem w tej chwili faluje dorodne zboże, a w pobliżu bramy głównej kombinatu, gdzie będzie drugi zespół garażowy jest trochę zieleni. Mamy zezwolenie z Urzędu Dzielnicowego na tę inwestycję, uzbrajanie terenu rozpoczniemy jednak po żniwach. Poczekamy aż zostanie skoszone zboże, nie można przecież niszczyć czyjejś pracy. W lipcu dopiero będzie można myśleć o ogrodzeniu terenów, o sieci kanalizacyjnej itd.

Garaże więc — to temat nadal aktualny i „ruszy” z miejsca w drugim półroczu br. (R)

## ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

### Wody jak nie było, tak nie ma!

Często spotykamy się ze skargami mieszkańców Nowej Huty na brak wody. To już raczej prawidłowość, że z kranu ledwo kapie, albo i nie kapie wcale. Szczęśliwcy, którzy wody mają pod dostatkiem, jest doprawdy niewiele...

W wyjątkowo złej sytuacji jest nasz Czytelnik pan **Górnicki** (pracownik Wydz. Walcownia Slabing Kombinatu HiL) zamieszkały przy ulicy Cienistej

92. Do jego mieszkania położonego na czwartym piętrze w ogóle nie dociera woda. Z tą przymusową posuchą boryka się cała rodzina, której sanitarne warunki życia stają się nie do zniesienia. Interwencje w administracji, a ostatnio w Wodociągach Miejskich, stają się coraz częstsze i coraz bardziej wyczerpujące nerwowo. Skutków jednak żadnych nie widać.

Rodzinie tej trzeba koniecznie pomóc!

### Płacić jak za woły

Z innymi kłopotami przyszła do redakcji pani **APOLONIA HALCERZ** — b. pracownica HPR zamieszkała w os. Kazimierzowskim 14/33. Przeszła gęstą z gazem, a teraz płacić musi „słone” rachunki, na które nie ma pieniędzy. Jak doszło do tej sytuacji?

Słabe ciśnienie gazu spowodowało, że trudno było coś na kuchence ugotować. Poproszona o pomoc Gazownia delegowała pracowników, aby stwierdzili przyczynę tego stanu rzeczy. Fachowcy, owszem przyszli, wszystko obejrzel, wyrazili zastrzeżenia do licznika. Zamiast naprawić to urządzenie polecili gospodyni przeprowadzić próbę szczelności instalacji gazowej. Sami tego nie chcieli się podjąć — specjalizacja posunęła do absurdu?

Pani **Halcerz** poprosiła zatem administrację Spółdzielni „Hutnik” o załatwienie tej prośby. Przyszli fachowcy, zrobili co trzeba. Później zjawili się w mieszkaniu wysłannicy Gazowni, którzy założyli licznik. Ciśnienie gazu wybiło się poprawiło, ale gospodyni nie może się teraz opędzić przed rachunkami. Gazownia zażądała 300 złotych za założenie licznika, Spółdzielnia „Hutnik” — 820 złotych za wykonanie próby. Hydraulik, który niezależnie od tego wszystkiego musiał założyć na przewodzie jakiś „trójnik” — 600 złotych.

Skąd wziąć 1.720 złotych? — zapytuje biedna rencistka, której ledwo starczy na życie. Trzy rachunki, to na pewno trochę za dużo, a o ich wysokości lepiej nie mówić... (jd)



# POGŁOSY

W dorocznej ankiecie „Non-stopu” za 1983 rok Republika zwyciężyła w dwóch kategoriach: jej płytę „Nowe sytuacje” oceniono za najlepszą, ale równocześnie zespół uznano za największe rozczarowanie. „Nowe sytuacje” zawierały bowiem do górek wcześniejszy — nowy program w 1983 roku dopiero się wykuwał. Jednocześnie fani Republiki dostrzegali, że zespół zaczął grać pierwsze skrzypce w szolbiznesie, zdradzając tym samym idee new wave. Dało to w rezultacie dotkliwy spadek ze szczytów do grupy średniaków. Niedawno dopiero „Nieustanne tango”, „Kurtyna” i „Obcy astronom” zaawizowały nowy repertuar, nowe poszukiwania i ponowny, lekki przypływ popularności.

Jedną z cech Grzegorza Ciechowskiego i Republikan jest poszukiwanie własnego, treściowego i muzycznego charakteru pisma. Dopiero przełom 1981 i 1982 roku przyniósł skrytykowanie się stylu i image'u w spójną, chłodną całość. Muzyka, teksty i image sceniczny Republikan są bowiem chłodne, surowe, oszczędne, racjonalnie wykoncypowane. Pozbawiona emocji, traktowana instrumentalnie wokalistyka (Ciechowski ma wadę wymowy, ale nie liczy się przecież krytyczna czystość emisji, lecz jego osobowość — zespół jest eufemizmem dominowany przez lidera, podczas gdy inne czołowe formacje nie były i nie są

## REPUBLIKA

### czyli świat z koszmaru

dziełem jednego człowieka), sterylna czarno-biała sceneria, zimny, bezlitosny świat wyłaniający się z tekstów, sucha, punktująca ścieżka i unikająca melodii muzyka.

Najważniejszą chyba jednak rzeczą będzie zinterpretowanie tekstów, z których wynika jak spostrzegany jest świat przez Ciechowskiego. Jak się już rzekło kreuje on, a właściwie odzwierciedla zimny, bezlitosny obraz świata. Jest to świat okrutny, świat walki o duszę ludzką, świat drapieżności, agresywnie nękać ludzi, zmuszający ich do pożądanego reakcji na zadawane bodźce. Świat ten kierowany jest przez nieokreśloną, wszakże potężną siłę, która stosuje wobec ludzi pranie mózgu za pomocą wszechwładnych środków przekazu, owych tytułowych „Systemów nerwowych” i przekonanych o swej jedynej słuszności „Gadających głów”. Powoduje to ubezwłasnowolnienie, zanik indywidualizmu („Znak równości”), a także uwiąd stosunków interpersonalnych, które stają się coraz bardziej schematyzowane i np. „Telefony” zastępują bezpośrednie kontakty. Efektem tego jest obojętność jaką darzą się ludzie („Arktika”), obojętność, w której nawet miłość jest odczłowieczona („Sexy doll”, „Śmierć w bikini”).

Nowa sytuacja wygląda tak jak w „Kombinacie”: Kombinaty to kłanka / ja jestem komórką / Kombinaty pulsują / nikt nie wie, że żyję / zasypiam w szufladzie / dokładnie wskazanej. Człowiek w takim niehumanistycznym i ponurym świecie jest przeraźliwie samotny i wspomina swoich przyjaciół, którzy się prostytuowali („Biała flaga”) i działają w nakazany sposób.

O celach śpiewania, o tym wszystkim mówi Grzegorz Ciechowski: „Chodzi o stworzenie pewnej koncepcji całościowej, metaforycznej, która zmuszałaby ludzi do refleksji, która ingerowałaby w ich wnętrza, powodując nowe sytuacje i struktury myślowe...”

Coraz trudniej jednak będzie Republice docierać do słuchaczy — rok niepotrzebny jest już do zapewnienia młodzieży konkurencyjnych atrakcji, jest coraz bardziej wyciszany, a z radia dobiega miła, zachodnia muzyka.

IRENEUSZ PAWLAK



## ODPRYSKI

● Na liście byłych przebojów II programu radiowego na 17 pozycji znajduje się wielki przeboj zespołu ROLLING STONES (na zdjęciu) — „I can't get no/satisfaction”. Już wkrótce w „Pogłosach” będzie o tym legendarnym kwintecie więcej.

● Laureat festiwalu „Open Rock '83”, krakowski zespół punkowy EKSHUMACJA kontynuuje swoją działalność pod zmienioną nazwą, a także w innym nieco składzie. Obecnie nazywają się MADE IN POLAND.

● Paul McCartney jest najbardziej aktywnym muzykiem z byłych „The Beatles”. Po wspólnych video z Michaeliem Jackso-

nem i Tracey Ullman wystąpił ostatnio w filmiku nakręconym z okazji wydania kolejnego pośmiertnego singla Boba Marley'a.

● Z okazji Dni Krakowa wystąpił w naszym mieście w ostatni poniedziałek Józef Skrzek. Mogą żałować Ci, którzy nie oglądali tego koncertu na wawelskim dziedzińcu.

● Na liście przebojów „Trojki” trwa „okupacja” pierwszego miejsca przez polskie kapele. Po Republice i L-4 na topie znajduje się obecnie Mananam. Kto następny? Może znajdujący się na 5 miejscu Klaus Mitffoch?

(jk)

## 35 lat pracy archeologów w Nowej Hucie

### Czy trzeba czekać na następny jubileusz?

Nie, nie trzeba — takiego obowiązku nie ma. A jednak... Przyzwyczajaliśmy się, że wszelkie tego typu rocznice są okazją do przypomnienia działalności danej instytucji. Podsumowania dotychczasowej pracy, zgłoszenia, także przy okazji swoich prośb i życzeń. A jubileusze mijają. O prośbach pamiętają wyłącznie zainteresowani — gdy milczą, staje się to wygodne. Gdy przypominają — określani są natrętami. Nawet obrażani, bo jakże inaczej można nazwać pytania światłych ponoć ludzi: a po co Muzeum Archeologiczne?

35 lat temu, kiedy na terenie dzisiejszej Nowej Huty ruszyła budowa kombinatu i nowego miasta, pracę wraz z budowniczymi zaczęli tutaj również i archeolodzy. Rozpoczęto wtedy ratownicze badania wykopaliskowe, które trwały do dziś. 30 lat temu zorganizowano Oddział Muzeum Archeologicznego, przydzielając jego pracownikom pomieszczenia w bloku, w os. Zielonym 7. Szczęść, w sumie 220 m kw. W pokojach tych, pomiędzy regałami wypełnionymi eksponatami (pudełka, pudełka, pudełka...) usytuowanych jest kilkanaście stanowisk pracy. Tu rekonstruowane są naczynia, powstają rysunki, opisy, prace naukowe.

Eksponaty, które są efektem żmudnej pracy, wielu przecież ludzi — zalegają (niestety tak muszą stwierdzić) półki oddziału M.A. Ani to magazyn, ani ekspozycja. Ani nawet muzeum. (Muzeum: instytucja gromadząca zbiory zabytków historii, sztuki, kolekcji naukowych, organizująca ich wystawy — „Mały słownik języka polskiego”, PWN, W-wa 1969 r.). Pracownicy Muzeum Archeologicznego zbiorów gromadzą, to fakt, ale już od dłuższego czasu składają w różnych miejscach. Czy jest to więc gromadzenie? (gromadzić — składać w jednym miejscu, to też ze słownika). Wystawy także organizują. Sporadycznie i nie tam, gdzie powinni, lecz tam, gdzie można.

Trzy lata temu, gdy zaczęła się finalizować budowa NCK, zapadła decyzja, że zespół pieśni i tańca DK HiL zmieni swoją siedzibę z os. Górali na os. Na Skarpie. I tak też się stało. 11 października 83 r. przydział budynku w os. Górali 4 otrzymało Muzeum Archeologiczne. Marzenia przybrały realny kształt. Nareszcie będziemy mieli magazyny z prawdziwego zdarzenia — planowali pracownicy — będzie kilka pomieszczeń na pracownie, no i nareszcie urządzić wystawę. Ktoś nawet wybiegł w przyszłość, mówiąc o lekcjach historii prowadzonych tam, na miejscu. Lecz nawet realne plany i realny przydział okazały się nierealnymi. 26 stycznia br. z upoważnienia prezydenta miasta, zastępca dyrektora Wydziału Spraw Lokalnych Wacław Warzecha podpisał pismo uchylające decyzję. W nadesłanym do muzeum piśmie czytamy: sy-

tuacja lokalowa Oddziału Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie jest bezspornie trudna, jednakże niedomogi formalne powodują uchylenie decyzji przydziału na rzecz tej instytucji. Wobec przejęcia amatorskich zespołów artystycznych i sekcji zainteresowań DK HiL, mających swą siedzibę w os. Górali 4 przez nowo powstałe NCK, należało przede wszystkim uregulować stan prawny pomieszczeń, zanim zadysonowano nimi na rzecz muzeum. Przy ponownym rozpatrzeniu sprawy, należy rozpatrzyć kwestię przekwaterowania orkiestry dętej HiL, Klubu Seniora i punktu PCK.

Znowu krótko — władze dzielnicy wykazały dobrą wolę (po tylu latach!), ale nie do końca znajomość prawa. Jak dotąd błędnie nie naprawiono. O przyznaniu tego, czy też innego lokalu dla muzeum, na razie się nie mówi. Już nawet pracownicy M.A. spokojnie, bez emocji opowiadają o tych perypetiach. Wszak wykonują zawód, który cierpliwości uczy.

Pochłonięci pracą, stale prowadzonymi badaniami poszukiwawczymi, na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej, ten problem stawiają jako ostatni. Dr Jacek Rydzewski dziennikarzem-dyletantem w tej dziedzinie przybliżył przeszłość Nowej Huty. Opowiada o ciekawych odkryciach, choćby o najstarszym śladzie pobytu grup ludzkich — znalezisko krótkotrwałego obozowiska łowców mamutów z okresu górnego paleolitu (— stanowisko to, odkryte przypadkowo podczas budowy walcowni slabin, zawierało kości młodego mamuta, które wystąpiły w towarzystwie kilku wyrobów krzemiennych, pozwalających datować znalezisko na 28—25 tysięcy lat p.n.e. —), powstawaniu pierwszych osad, rozwoju osadnictwa, istnieniu, prawdopodobnie już w IV tys. p.n.e. dość złożonego systemu pracy (— obok bowiem podstawowych zajęć, tzn. uprawy roślin i chowu zwierząt, wyspecjalizowane grupy zajmowały się innymi dziedzinami wytwórczości, jak np. produkcja narzędzi krzemiennych, czy eksploatacja źródeł solnych —), o natrafieniu w trakcie prac wykopaliskowych, związanych z budową Szpitala im. Żeromskiego na dwie brązowe bransolety celtyckie, czy też odkryciu skarbu srebrnego, złożonego z 1069 przedmiotów, w tym 600 monet, z cennymi okazami: monetami Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Skarbu datowanego denarem Brzetysława Czeskiego, wybitym w roku 1034.

★

Muzeum Archeologiczne jest najstarszą placówką kulturalną i jedną naukową w Nowej Hucie. Nowy lokal jest potrzebny od zaraz. Czy naprawdę trzeba czekać na następny jubileusz?

MAGDALENA RUSEK

## NCK nie próżnuje

Na zagraniczne wojaże wyjechały dwa zespoły artystyczne, związane z Nowohuckim Centrum Kultury. Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta” wyjechał na miesięczne tournée do Grecji. Pod artystycznym kierownictwem ANATOLA KOCYŁOWSKIEGO zespół przeżywa w ostatnim okresie metamorfozę i zaczyna odgrywać coraz znaczącą rolę w środowisku kulturalnym Krakowa. Zespół reprezentuje w Grecji nasze tańce ludowe i piosenki oraz oczywiście bogate stroje.

Także działający pod opieką artystyczną skrzydłami NCK — „Hamernik” — wyjedzie za granicę. W dniach 4—9 lipca ten góralski zespół przebywać będzie w Czechosłowacji na festiwalu folklorystycznym w Vyhodnej. Zaprezentuje tam tańce regionalne z Podhala i Pienin.

W dniach 1—14 lipca NCK będzie gościło 30-osobową grupę polonijną — Zespół Pieśni i Tańca „Rysy” z Glasgow w Szkocji. Pobyt „Polonusów” w Nowej Hucie zapowiada się bardzo atrakcyjnie.

## MÓWIMY PO POLSKU

### TĘ CZY TĄ?

Kupiłem tę książkę, dostałem tę paczkę czy kupiłem tą książkę, dostałem tą paczkę itd.

Jeszcze nie tak dawno, gdyby ktoś ze znajomych (a nawet obcych osobników) użył w mojej obecności formy tą zaimka wskazującego w bierniku rodzaju żeńskiego, naraziłby się na mój stanowczy, ostry sprzeciw, a nawet reprimendę: nie mów tą książkę, tylko tę książkę!

Przykłady owego „takania” uważałem za pewnego rodzaju kompromitację, objaw poważnych luk w znajomości podstaw gramatyki. Utwierdzały mnie w przekonaniu o swojej racji podręczniki gramatyki i prawie wszystkie poradniki językowe. Popierały — satyryczne pisma kulturalne wyszydzające co pewien czas na swoich kolumnach takiego czy innego znanego człowieka, który w oficjalnej wypowiedzi (bądź tekście pisanym) użył w bierniku liczby pojedynczej formy tą, np. Ja tą kwestię rozwiążę.

Argumenty przeciwników obrony ojczystego języka były jednak jasne: skoro tak mówi 99 proc. społeczeństwa, to dlaczego nie uznać tej formy za poprawną?!

Językoznawcy uznali zatem, że jeśli jakieś zjawisko przyjmuje masowy charakter, stoi zawsze za nim jakaś głębsza, systemowa przyczyna. I tak też jest w wypadku tę — tą. Aż do drugiej połowy XIX w. biernik liczby pojedynczej zaimków rodzaju żeńskiego utrzymywał pierwotną końcówkę — ą. Mówiło się nie tylko tę, lecz także moje, twoje, nasze, owę itp. Ale oto pod wpływem deklinacji przymiotników, które w bierniku mają końcówkę — ą, wszystkie te zaimki przyjęły nową postać: moja, twoja, nasza, ową — jak dobra, miła, zła, ładna itp. Szerzenie się końcówki -ą, ogarnia dziś i zaimek wskazujący tą.

Proces ten już się dokonał w odmianie zaimka tamten: mówimy wszyscy — w tamtą stronę, nie w tamtą stronę. Czy znaczy to, że w niedale-

kiej przyszłości forma tą w bierniku upowszechni się na tyle, że stanie się poprawną? Na razie nie uzyskała ona w oczach językoznawców statusu normy języka pisanego, choć dopuszcza się jej używanie w potocznym języku mówionym.

Ja jednak kieruję się zawsze jedną, generalną zasadą przy używaniu zaimka wskazującego tą w bierniku: jeśli zaimek ten pełni w zdaniu funkcję przydawki dopełnienia, np. otrzymałem TĘ książkę i to dopełnienie (rzeczownik książka) występuje w bierniku, wówczas zaimek ta musi występować także w tym przypadku. Gdy powiemy: pójdę TĄ drogą — widać, że dopełnienie jest w narzędniku, wobec tego zaimek ta także musi być w narzędniku. Proste? W bierniku: POKAŻ MI TĘ DROGĘ, a w narzędniku: PÓJDĘ TĄ DROGĄ.

Myślę, że posługując się tą zasadą, raz na zawsze pozbedziemy się wątpliwości, jak mówić poprawnie: tę czy tą.

MACIEJ MALINOWSKI





w środku tabeli, w zeszłym roku mieliśmy 31 punktów i zajęliśmy bodajże 6. miejsce...

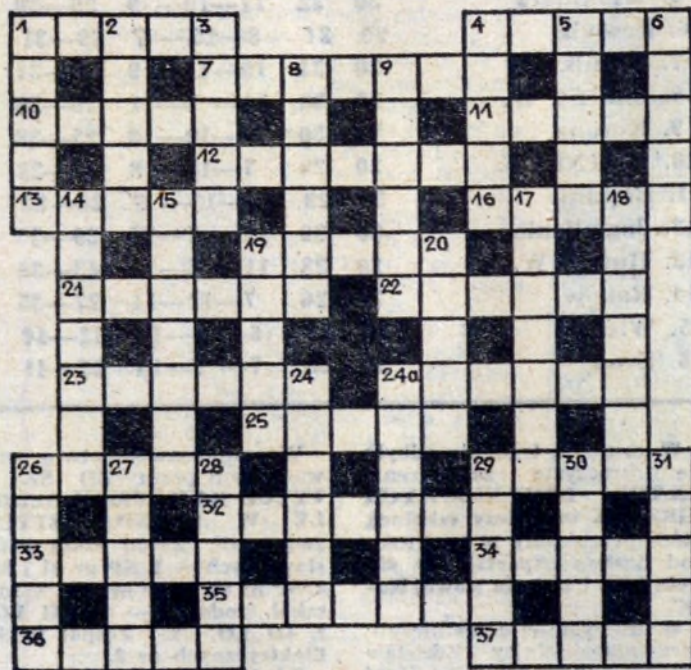
— O czym to świadczy? O wyrównaniu poziomu większej drużyny drugoligowych czy może o przesadnym asykurancie, kunktatorstwie każdego zespołu z osobna.

— Pierwszy rok prowadzę drugoligową drużynę, i z przykrością stwierdzam, iż jest to praca o wiele bardziej trudna i niewdzięczna niż w ekstraklasie. Jeśli bowiem w I lidze można sobie jeszcze od biedy pozwolić na „grę”, ma się do tego wykonawców, to na drugim froncie walczy się wyłącznie o punkty. Ale jak nie walczyć o punkty, nie ciulać punkcik po punkciku, jeśli jeden przegrany mecz powoduje, że drużyna zajmuje miejsce spadkowe. Hutnik przegrał na przykład w rundzie wiosennej tylko 3 mecze, a mimo to, przez wszystkie kolejki drżał o swój byt. Każde spotkanie było meczem o wszystko, presja wyniku musiała się w konsekwencji odbić na grze zawodników. Chłopcy nie wytrzymywali psychicznie.

— Właśnie i propos odporności psychicznej. Można zauważyć, że od dłuższego czasu nie jest to silna strona Pana zespołu.

— Niestety nie. Denerwują się zarówno młodzi chłopcy — co jeszcze można by wytłumaczyć — jak i ich starsi koledzy. Na przykład Stasiu Kruszec, piłkarz zdawałoby się ruty-

## KRZYŻÓWKA



**POZIOMO:** 1. rybie gody, 4. lamigłówka, 7. miasto wojewódzkie, 10. grecka wyspa, 11. kraj w Europie, 12. zagubienie, 13. marka samochodu, 16. zniszczenie, 19. odmiana zboża, 21. zaszczyt, 22. szwankują urządzenia, 23. układ przędzy, 25. nerkowa lub wątrobowa, 26. plaça od ilości, 27. marża, 30. zamknięta grupa społeczna, 33. choroba krwioobiegowa, 34. styl w budownictwie i sztuce, 35. arterie komunikacyjne, 36. choroba, 37. wytoczona droga, 38. rzeka we Włoszech.

**PIONOWO:** 1. weranda, 2. też lubi antenę, 3. dzielnica Krakowa, 4. postrach kierowców, 5. są złotówkowe i walutowe, 6. niedobrze gdy na honorze, 8. hawajska lub elektryczna, 9. Włochy, 14. szczyt w Nowosądeckim, 15. nizinna, 17. kraj związkowy, 18. gafa, 19. niepokój, 20. penetruje stanowiska nieprzyjaciela, 24. część bilansu, 25. tam kupisz tanie świecidełka, 27. np. kuchenny „Bartek”, 28. ściana statku, 29. ocena, stawka, 30. czołowy zespół, 31. związane zboże, 32. imię żeńskie.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24

**POZIOMO:** 7. wyborca, 8. panewka, 9. kreacja, 10. doświadczenie, 11. Noe, 12. Weneda, 14. Kalwin, 17. parada, 18. Solwaj, 19. bukat, 20. szpaki, 23. remiza, 26. propan, 28. pardwa, 29. aura, 30. urodzaj, 31. sekstan, 32. Użgorod, 33. warkocz.

**PIONOWO:** 1. wyprawka, 2. kopalnia, 3. Parana, 4. spadek, 5. festiwal, 6. Skawinka, 13. drabina, 15. Austria, 16. sekta, 21. Zaporze, 22. akordeon, 24. modystka, 25. znalazca, 27. najada, 28. pasywa.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w nr 24 „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Marian NOWORYTA os. Dywizjonu 303 17/24, 31—875 Kraków, Lucyna BONARSKA, ul. Drożyńska 41, Przylasek-Wyciążki 31—988 Kraków, Marian MICHAŁEC, Świątniki Górne 187, 32—040 Kraków.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w nr 24 „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Jadwiga HERCKA, os. Piastów 19/17, 31—623 Kraków, Alicja TRELA, os. Złotego Wieku 48/14, 31—618 Kraków, Stefan PANCZYK, pl. Na Groblach 15/1, 31—101 Kraków.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

Po wstąpieniu na tron angielski Jerzego I burmistrz miasta Leicester przekonany, że „Anno Domini” znaczy „za panowania królowej Anny” słuchał, jak sekretarz odczytywał rozkaz ministra. Gdy powiedział „Anno Domini”, burmistrz zawołał:

— Dlaczego nie mówisz: „Georgio Domini”?! Zawsze myślisz o niebieskich migdałach.

\*

Któregoś razu Czechow poczuł się źle. Posłał więc swojego służącego do apteki po lekarstwo. Apteka była blisko, więc chłopak szybko wrócił. Czechow otworzył skrzynkę i zobaczył dwie wielkie fiołki. Wziął pióro i dużymi literami napisał na skrzynce: „Nie jestem koniem”. Służący znów pobiegł do apteki i tym razem przyniósł sześć małych fiołek, a aptekarz uzyskał w ten sposób upragniony autograf pisarza.

\*

Zdenerwowany pasażer podchodzi do okienka kolejowej informacji:

— Po co drukujecie rozkłady jazdy, skoro stale są spóźnienia?

Na to informator spokojnie:

— Gdybyśmy nie drukowali rozkładów, według czego ustaliby pan, że jest spóźnienie?

\*

— Jak pan nie wstydzi się zebrać?! Taki młody człowiek, mógłby pan prze-

## ANEGDOTY

cież pójść do pracy! — z wyrzutem mówi milicjant.

— Panie władzo, ja prosiłem o parę groszy, a nie o poradę.

\*

Gdy król Władysław IV zmienił radykalnie politykę zagraniczną Polski i zbliżył się do Francji, dwór francuski postanowił udekorować go Orderem Duchy Świętego. Ambasador nadsekanowski króla poczuł przy tym namawiać Władysława żeby odesłał hiszpańskiemu królowi Filipowi Order Złotego Runa, wyobrażając jagnię na łańcuchu. Francja była bowiem w konflikcie z Hiszpanią.

— Pozbędę się „zwierzaka”, gdy Duch Święty mnie nawiedzi — odpowiedział dyplomatycznie Władysław IV, a gdy tak się stało, oświadczył wymijająco:

— Jagnię malutkie, a w dodatku na łańcuchu, to szkoda je wypuszczać w zbyt daleką drogę. — I nie odesłał Orderu Złotego Runa do Hiszpanii.

\*

Starokawalerstwo znanego aktora francuskiego Michela Simona budziło zainteresowanie miłośników jego talentu, jak i dziennikarzy, którzy często zapytywali aktora o powody jego bezżenstwa, ale konkretnej odpowiedzi nie otrzymali. Wreszcie Michel Simon wyjaśnił:

— Jako młodzieniec chciałem zostać starym kawalerem, ale do chwili, gdy spotkałem idealną kobietę. No i spotkałem taką po wielu latach, ale ona, niestety, również szukała idealnego mężczyzny. No i z ożenku... nico do tej pory.

\*

Król angielski Jerzy II dowiedział się, że pewien dziennikarz ma być ukarany za to, iż chce mieć wcześniej tekst mowy tronowej sam ją ułożył. Władca ulaskawił go, mówiąc: — Porównałem jego mowę z moją i stwierdziłem, że tamta była dużo lepsza...

nowany, doświadczony, w meczu z Rakowem na własnym boisku nie strzelił karnego. Niby ludzka rzecz, każdemu może się to zdarzyć. Jednak chłopak od tego stopnia się zalamal, że nie chciał wyjść na drugą połowę...

— Mają w tym udział także i kibice...

— Gorzka to prawda. Moim zdaniem takich kibiców nie ma żaden klub w kraju. Oni nie przychodzą na mecz po to, żeby pomóc piłkarzom, dopingować ich do zwycięstwa. Oni przychodzą się pośmiać, poprzeklinać za nieudane zagrania. Dla nich mecz jest swego rodzaju piknikiem, spotkaniem z kumplami. Podczas ostatniego meczu z Polonią zachowywali się tak, jakby chcieli, żeby Hutnik rzeczywiście spadł. Takie odnośne niestety wrażenie. Dopiero później — sądzę — przyszłoby opamiętanie, że Nowa Huta została bez II ligi. Zaczęłyby się wieszanie psów na piłkarzach, trenerze, kierownictwie...

— Przecież Pan jednak, że w trakcie całych rozgrywek z formą drużyny nie było najlepiej. Brakowało może nie tyle ambicji, woli walki, co po prostu umiejętności...

— Musimy sobie z jednego zdać sprawę: obecny Hutnik różni się w sposób zasadniczy od drużyny sprzed dwóch, trzech lat, tej z Putkiem, Karasiem, Stokłosą. Jest to drużyna na pewno dużo słabsza, drużyna — jak to się mówi — na dorobku. Kiedy w lipcu zeszłego roku, obejmowałem stanowisko I trenera w Hutniku, wiedziałem, jak ciężka praca stoi przede mną. Zespół był rozbity, bez jakiegokolwiek oblicza, w dodatku nie miałem zbyt dobrego wyboru w zawodnikach. Trzeba było grać tymi zawodnikami, którzy byli. Proszę zauważyć, że w I rundzie najlepszym strzelcem w zespole był Sysło, który zdobył 6 goli, reszta po 2, po 1. W przerwie zimowej do kadry I zespołu dołączyli Pawlikowski i Smialek — piłkarze, okazało się niebawem, wielce pożyteczni, umiający silnie strzelić, rozegrać piłkę, zagrać głową, którzy w rundzie wiosennej zdobyli po 4 bramki. Coraz lepiej poczynali sobie inni, np. Walankiewicz stał się podstawowym graczem jedenastki, a kiedyś był rezerwowym. Zmieniało się więc powoli oblicze drużyny, choć oczywiście nie w takim stopniu, w jakim bym sobie życzył. Kibice są niecierpliwi, nie mogą albo nie chcą zrozumieć, że musi upłynąć nieco czasu, żeby drużyna zaczęła dobrze grać. Wiem, że konieczne są dalsze wzmocnienia zespołu. Trwają właśnie rozmowy z kilkoma niezłymi piłkarzami i myślę, że zakończą się powodzeniem.

— Panie trenerze, spotkałem się z takimi opiniami, że Hutnik spokojnie by się w lidze utrzymał, gdyby nie panowie w czarnych uniformach i z gwizdkiem.

— Czy uwierzy pan, że chciałem w pewnym momencie rzucić raz na zawsze tę trenerską robotę? Powodem byli właśnie stronnicy sędziów. W II lidze sędziuje się fatalnie. Policzmy punkty, które zabrali nam panowie z gwizdkiem: w meczu z Radomiakiem w Radomiu (a było to wtedy, gdy obecny I-ligowiec nie miał jeszcze pewności, czy nim zostanie) sędzia nie uznał nam prawidłowo zdobytego gola — odpisujemy 1 punkt, w meczu z Błękitnymi w Kielcach padają dla nas 2 bramki, o żadnych spalonych mowy być nie może — odpisujemy nawet 2 punkty. Już te 3 punkty pozwoliłyby nam zająć środkowe miejsce w tabeli.

— Na szczęście Hutnik uchronił się przed degradacją, już za dwa miesiące rozpocznie nową batalię w II lidze. Czy będzie lepiej?

— Sądzę, że na pewno tak. Wyciągniemy wnioski z zakończonych rozgrywek w tej rundzie. Liczę, że chłopcy okrzepną, nabiorą wiary w swoje umiejętności, a gdyby jeszcze udało nam się wzmocnić zespół jednym czy dwoma piłkarzami, wtedy, spokojnie przystępowalibyśmy do rozgrywek.

— Myślę, że tego życzą wam wszyscy prawdziwi sympatycy futbolu w naszej dzielnicy.

Rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

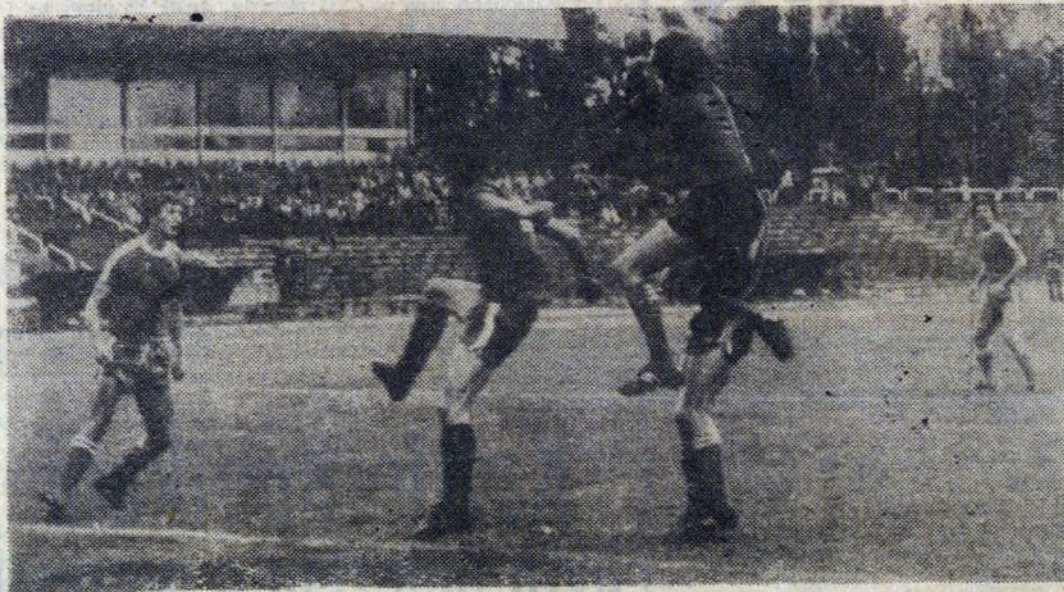


„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66 44-98-66 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.





Kiedy znowu na Suchych Stawach zapelnia się trybuna?...

## Remis, który jest zwycięstwem

### HUTNIK — POLONIA BYTOM 0—0

Sędziował A. Koryzma z Opola. Widzów 200.  
Hutnik: HOLOCHER — KIL, KOT, WALANKIEWICZ, BOLEK — JOZWIK (77 min SŁONSKI), PAWLKOWSKI (61 min KRAWCZYK), MIKOŚ, KRUSZEC — ORZEŁ, SMIAŁEK.

Piłkarz. Hutnika pozostają w II lidze. W ostatnim ligowym meczu sezonu 1983/84 uzyskali bezcenny — jak się okazało — remis z bytomską Polonią i tym samym wyprzedzili o 1 punkt drużynę warszawskiego imiennika, który musiał się pożegnać z II ligą.

Wbrew ogólnym przypuszczeniom niedzielny mecz z Polonią był dla piłkarzy nowohuckich niezwykle trudny i nerwowy. Polonia mimo że walczyła w zasadzie o pietruszkę, potraktowała swój ostatni występ bardzo poważnie. Grała ofensywnie i była o krok od wywiezienia z Nowej Huty 2 punktów. Pierwszym ostrzeżeniem co do zamiarów gości była akcja już w 1. minucie i strzał Gruszki w słupkę. Wprawili to piłkarzy w białych kostiumach w jeszcze większe zdenerwowanie, świadomi odpowiedzialności za wynik grali nieporadnie, chaotycznie, z trudem przedosta-

wali się w okolice pola karnego przeciwnika, stwarzając zasadzie tylko kilka dogodnych sytuacji do zdobycia bramki. Raz Walankiewicz mógł wpisać się na listę strzelców, ale z 12 m strzelił mało precyzyjnie i bramkarz gości obronił natomiast Smiałek będąc sam na sam z Patonem potknął się i stracił piłkę.

W drugiej połowie wciąż na tablicy widniał rezultat bezbramkowy, ale trzeba obiektywnie przyznać, że to bardziej bytomianie byli bliżej strzelenia gola. Po prostu goście, mający w swoich szeregach kilku doświadczonych graczy — Benigiera, Gruszkę czy Lonkę grali bardziej rozsądnie, a przede wszystkim więcej strzelali. W 57 min. mocno zadrażliły serca nielicznych sympatyków hutników: goście przeprowadzili szybki kontratak, po którym stoper Wieczorek strzelił potężnie, ale na szczęście piłka wylądowała na poprzeczce bramki Holochera.

Potem jeszcze kilkakrotnie udanie interweniował Holocher.

Ostatni kwadrans był więc bardzo denerwujący, każda przypadkowa nawet bramka strzelona przez Polonię przekreślała szansę dalszego pobytu Hutnika w II lidze (bo Hutnik Warszawa prowadził w Kielcach!), toteż wszyscy obecni na stadionie kibice z radością i ulgą przyjęli końcowy gwizdek sędziego.

Nie był to więc udany mecz Hutnika, podobnie jak i cały miniony sezon. Dobrze więc, że mamy go już za sobą. Do rozpoczęcia nowego jest trochę czasu. Mieljmy nadzieję, że kierownictwo Hutnika, wszyscy ludzie odpowiedzialni za sekcję piłkarską wykorzystają tę przerwę na przeanalizowanie sytuacji w drużynie, podejmą jakieś konkretne decyzje, by następny sezon był mniej denerwujący dla wszystkich kibiców w naszej dzielnicy. Bo gdy piłkarze zaczną lepiej grać, wtedy na mecze przychodzić będzie nie garstka ludzi (na meczu z Polonią było ich nie więcej niż 200—250!) ale całe rzesze spragnionych oglądania dobrego futbolu.

### KOŃCOWA TABELA II LIGI — GRUPA II

1. Radomiak	30	41	15—11—4	27—13
2. Polonia	30	34	11—12—7	32—25
3. Stal M.	30	32	10—12—8	34—30
4. Igloopol	30	32	11—10—9	39—37
5. Włókniarz	30	32	11—10—9	29—30
6. Resovia	30	31	8—15—7	39—31
7. Górnik	30	31	10—11—9	38—31
8. Stal St. W.	30	30	11—8—11	26—26
9. Korona	30	30	10—10—10	25—28
10. HUTNIK K.	30	29	7—15—8	30—28
11. Błękitni	30	29	8—13—9	20—23
12. Jagiellonia	30	29	11—7—12	29—35
13. Hutnik W.	30	28	11—6—13	43—36
14. Raków	30	26	7—12—11	27—35
15. Wisła	30	23	6—11—13	32—44
16. Broń	30	23	7—9—14	23—41

W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste zakończenie XXXIII DZIELNICOWYCH IGRZYSK młodzieży szkolnej, które przebiegały w tym roku pod hasłem „Spartakiady 40-lecia PRL i 35-lecia Nowej Huty”.

W uroczystości uczestniczyli: naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, prezes ZW SZS Józef

We współzawodnictwie prowadzonym przez ZD SZS o TYTUŁ NAJLEPSZEJ SZKOŁY W LEKKOATLETYCE zwyciężyli: wśród szkół podstawowych — 1. SP nr 91 i 82, 2. SP nr 84, 3. SP nr 126; wśród szkół średnich — 1. XII LO, 2. III LO, 3. Zespół Szkół Elektrycznych nr 2.

ZA MASOWY UDZIAŁ W

## Uczniowie — sportowcy

Zuradki, dyrektorzy szkół, przedstawiciele klubów sportowych dzielnicy, nauczyciele oraz młodzież.

W spartakiadzie, która trwała od września zeszłego roku, startowało ponad 4100 uczniów i uczennice ze szkół podstawowych (w 18 dyscyplinach) i 2300 ze szkół średnich (w 14 dyscyplinach). Natomiast w rozgrywkach wewnętrznych prowadzonych w ramach SIS uczestniczyło ponad 20 tys. dziewcząt i chłopców.

rozgrywkach 1. miejsce zajęło XII LO przed III LO i Zesp. Szkół Elektrycznych nr 2.

ZA WYCZYN — dziewczęta: 1. miejsce SP nr 91 i XII LO, 2. SP nr 82 i III LO, 3. SP nr 144 i Zespół Szkół Gastronomicznych; chłopcy — miejsce SP nr 91 i Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, 2. SP nr 144 i XII LO, 3. SP nr 82 i Zespół Szkół Budowlanych „Budostal”.

Zwycięskim szkołom wręczono puchary i dyplomy.

## NOTES SPRAWOZDAWCY

W przedostatniej serii rozgrywek klasy okręgowej rezerwa Hutnika wygrała na wyjeździe z Cienardą 3—1 (0—0) (bramki Wiacek, Kurek i Garnarz), a Wanda zremisowała z Prokocimem na jego

boisku 3—3 (1—1) (gole — Tach 2 i Węgrzyn).

Obydwie nowohuckie drużyny zajmują bezpieczne miejsce w tabeli — Hutnik jest na 8. miejscu z 26 p., a Wanda — na 11. z 24 p. Wiadomo już, że mistrzem klasy okręgowej został Dalin Myślenice i awansował do III ligi, natomiast do klasy A spadają rezerwa Garnar, Węgrzanka, Georyt i Zwierzyniecki.

## Z życia TKKF

◆ piłka nożna

Końcowe tabele rozgrywek I i II ligi.

### I LIGA GRUPA I

1. ZW	5	9	12—3
2. P67	5	6	7—8
3. ZH	5	5	12—10
4. ZM	5	5	13—13
5. ZO	5	5	7—8
6. ZS	5	0	5—14

### I LIGA GRUPA II

1. HPR	5	10	26—7
2. OOC	5	7	20—9
3. ZB	5	5	12—14
4. DE	5	4	10—19
5. ZT	5	3	9—18
6. ZK	5	1	8—18

Do II ligi spadają: z gr. I DL — 2 w.o., z gr. II — ZG, także 2 w.o.

### II LIGA

1. DN/WP	4	7	12—4
2. P96	4	5	10—7
3. DT	4	4	16—13
4. DX	4	4	10—7
5. STJ	4	0	3—20

Do I ligi awansowały drużyny DN/WP i P96.

## Każde spotkanie było meczem o wszystko

Rozmowa z trenerem L. FRANZAKIEM



zauważyć, że gdyby np. w przedostatniej kolejce Hutnik Warszawa wygrał z Radomiakiem, Jagiellonią zremisował z Stalą Stalowa Wola, a w ostatniej padły takie wyniki, jakie padły, to ligę musiałaby opuścić drużyna, która zgromadziła na swym koncie 30 punktów (sic!). Zwykle taki dorobek na zakończenie rozgrywek gwarantował miejsce

CIĄG DALSZY NA STR. 11

— **P**anie trenerze, były dwa takie momenty podczas meczu z bytomską Polonią, kiedy to najpierw Gruszka strzelił w słupkę, a potem Wieczorek huknął jak z armaty i piłka wylądowała na poprzeczce bramki Holochera. Mogło być 2—0, 1—0 dla gości i... Tym bardziej, że na Suche Stawy dotarła wiadomość o prowadzeniu warszawskiego Hutnika w Kielcach z Koroną. Co pan wtedy myślał?

— Przede wszystkim nie był to jeszcze koniec meczu, i drużyna zrobiłaby wszystko, żeby za wszelką cenę zmienić niekorzystny rezultat.

— Łatwo powiedzieć. Na szczęście wynik remisowy w meczu z Polonią utrzymał się do końcowego gwizdka sędziego, Hutnik zdobył „zwycięski” remis i utrzymał się w II lidze. Proszę przyjąć gratulacje.

— Jeśli gratuluje mi pan utrzymania się w lidze, to dziękuję bardzo. Z miejsca i postawy moich podopiecznych w całych rozgrywkach nie mogę być, niestety, zadowolony...

— Dlaczego?

— Jak można być zadowolonym z miejsca w tabeli, jeśli od zajęcia trzeciej lokaty w lidze, dzielą zespół zaledwie 4 punkty, a jednak z trudem ratuje się on przed spadkiem?...

— Dziwna była ta II liga obecnej edycji rozgrywek...

— Tęż jak! Nie pamiętam, żeby kiedykolwiek w historii działa się w niej takie niestworzone historie. Proszę